

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kcp.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petytowy sześciospaltowy.
Droga: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstawo (po tekście): 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.
Reklami: 40 fen. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomulński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Znaczenie kapitulacji Czarnogórze.

Kapitulacja Czarnogórze w formie najzupełniejszego, bezwarunkowego zdania się na łaskę lub niełaskę zwycięzcy, wywołać musiała w całej Europie wstrząsające wrażenie. Niema ta kapitulacja poważniejszego znaczenia militarnego, gdyż Czarnogórze nie liczyło więcej nad 50 tysięcy żołnierzy. Ale ma nadzwyczaj poważne znaczenie polityczne.

Król Mikołaj Czarnogórski był małym, najdrobniejszym z ogniw potężnego łańcucha, jakim koalicja otoczyła państwa centralne, ale był ogniwem ważnym. Pamiętać trzeba, że król Mikołaj jest teściem dwóch królów, włoskiego i serbskiego; trzecia jego córka jest żoną jednego z najgłówniejszych twórców dzisiejszej wojny, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, byłego wodza naczelnego sił wojennych rosyjskich, obecnie namiestnika na Kaukazie. Czy można przypuścić, że prosząc o pokój, działał bez ich wiedzy lub wbrew ich woli?

Depeze urzędowe doniosły, że Czarnogórze już 13-go b. m. prosiło o pokój. Zwycięzca postawił za warunek zasadniczy bezwarunkowe rozbrojenie armii czarnogórskiej, innymi słowy: zdanie się na łaskę przeciwnika. Nad warunkiem tym Czarnogórze trzy dni się zastanawiało i przyjęło go dopiero 16-go b. m. Dowodzi to, że przez ten czas porozumiano się ze sprzymierzeńcami.

Wiemy z depez prywatnych, iż właśnie w ciągu tych dni król włoski kilkakrotnie konferował ze swym szwagrem, następcą tronu czarnogórskiego, a potem zwoływał radę ministrów i długo z nią nad ozemś deliberował. Trudno przypuszczać, że rozmawiano o pogodzie, lub że ubolewano nad unieruchomieniem kampanii nad Isonzo.

A więc Czarnogórze prosiło o pokój po porozumieniu się co do tego przynajmniej z jednym ze swych sprzymierzeńców. Inni napewno też byli powiadomieni o zamiarach króla Mikołaja. Prawdopodobnie nawet protestowali przeciw wprowadzeniu w życie tych zamiarów. A król Mikołaj na protest ten nie zwrócił uwagi.

Jeżeli kapitulacja dokonana została w porozumieniu z koalicją, byłby to pierwszy z najważniejszych punktów jej politycznego znaczenia, dowodziłby bowiem, że w poszczególnych państwach koalicji zaczyna wędznąć kwiat nadziei w niechybne zwycięstwo i w osiągnięcie celów, jakie sobie koalicja nakreśliła podejmując wojnę.

Ale gdyby nawet rzecz załatwiono bez porozumienia, to i tak znaczenie polityczne kapitulacji wcale się nie zmniejszy. Król Mikołaj Czarnogórski, obok króla Ferdynanda Bułgarskiego, uchodził nie tylko na Bałkanach ale i w całej Europie za jedną z najcięższych głów politycznych. Dzieje panowania jego potwierdzają całkowicie tę

opinii. Rozmaite właściwości umysłu i charakteru tego władcy złożyły się na talent dokładnego oryentowania się w sytuacji. Talentu tego nikt mu nie odmówił.

Wiadomo, że król Mikołaj przez długi szereg lat opierał się o Rosję. Cezar Aleksander III pewnego razu odezwał się publicznie, że władca Czarnogórze jest „jedynym prawdziwym przyjacielem Rosji“. I ten „jedyny przyjaciel“ odwraca się teraz od swej popieczniczki, opiekunki, dobrodziejki, bo zorientował się, że nadal ta opieka nie tylko go nie wyratuje, ale przeciwnie do zupełnej zguby doprowadzić go może. W ostatnich tygodniach wojny doszedł do tego samego przekonania, jakie już przed rokiem powziął inny „najbystrzejszy polityk na tronie“, król Ferdynand Bułgarski. Jest to drugi wśród wielu innych punktów znaczenia politycznego kapitulacji Czarnogórze.

Przypatrzmy się trzeciemu. Ten już nie opiera się na przypuszczeniach, na kombinacjach, — ale na faktach. Dlaczego Czarnogórze skapitulowało? Bo nie mogło stawić oporu przeważającemu siłą przeciwnikowi. To rzecz prosta. A z odpowiedzią tą mimowoli musi się łączyć pytanie: dlaczego koalicja, rozporządzająca tak kolosalnymi siłami, nie pośpieszyła z jakąś garstką wojska, amunicji, prowiantów, i nie uratowała Czarnogórze?

Bo nie mogła.

Radzono nad tem przeciw przez długie tygodnie, spychano ten najzupełniej naturalny obowiązek bronięcia sprzymierzeńca z jednych bark na drugie. Rosja oświadczyła, że niema dostępu do Czarnogórze. Anglia za mało ma wojska, aby je mogła rozprasać po wszystkich stronach Europy. Francja i tak już dużo zrobiła wysyłając przeszło trzy korpusy do Salonik. Ostatecznie zwalono obowiązek bronięcia Czarnogórze na Włochy. Powoływano się też na obowiązki pokrewieństwa, które w polityce dużo znaczą.

Włochy więc podjęły się bronięcia Czarnogórze. Uśmiechało im się to zresztą, bo przy tej okazji można było silną nogą stanąć w Albanii, co od dawna jest marzeniem włoskim. Wysłano zatem oddział saperów do Albanii dla naprawy dróg i przygotowania ich do przemarszów większych ilości wojska a równocześnie zaczęto ekspedycyować do Czarnogórze zapasy żywnościowe.

Wnet jednak okazało się, że drogi albańskie są nie do naprawienia, a żywności do Czarnogórze dowieźć nie można, bez narządzenia statków na zatopienie. Podwodne łodzie austriackie tak „zablokowały“ wybrzeża czarnogórskie, że ani jeden statek z żywnością przedostać się nie mógł. Kilka śmielszych spotkało się z torpedami i znalazło się na dnie morza.

I oto po zrobieniu rachunku z tych wszystkich okoliczności, król Mikołaj musiał dojść do przekonania, że sprzymierzeńcy jego są bezsilni, że mu żadnego ratunku przynieść nie mogą. Nie chcąc zaś znaleźć się w roli zajęcia wśród serdecznych

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 stycznia:

Wschodni teren walk:

Na froncie nie zaszło nic nowego. Niemiecka eskadra lotnicza atakowała rosyjskie miejscowości, w których znajdują się magazyny, oraz port lotniczy w Tarnopolu.

Bałkański teren walk:

Sytuacja jest niesmieszona.

Zachodni teren walk:

Na froncie Izery mały oddział niemiecki wtargnął do rowu nieprzyjacielskiego i zdobył karabin maszynowy.

Na froncie na zachód od Lille aż na południe od Somme trwa po obydwóch stronach ożywiona działalność wybuchowa.

W nocy rzucili lotnicy nieprzyjacielscy bomby na Metz. Dotychczas doniesiono tylko o uszkodzeniach materialnych. Nad ranem spadł latawiec nieprzyjacielski na południe-zachód od Thiancourt. Z pośród lotników jeden poniósł śmierć.

Naczelné Dowództwo Armii.

Komunikat austriacki:

WIEN. Urzędowo donoszą 19 stycznia:

Rosyjski teren walk:

Dzień wczorajszymi przeminął spokojnie. Dzisiaj w godzinach rannych wzdłuż granicy za Czerniowcami i pod Toporoutz, oraz Bojanem rozgorzała nowa bitwa. Nieprzyjaciół ponownie rzucił liczne kolumny i wykonał na niektórych miejscach ostre ataki jeden po drugim. Wszystkie one zostały odparte wszędzie przez dzielnych obrońców.

Pozatem nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Bałkański teren walk:

Podczas obsadzenia Virpazaru wojska nasze, jak donoszą dodatkowo, zdobyły 20 dział stalowych.

Włoski teren walk:

Ataki słabych oddziałów nieprzyjacielskich pod Lucerną, oraz na północ od oszańcowania mestowych Teina zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

przyjaciół, zdecydował się na kapitulację i na zawarcie pokoju oddzielnego z Austrią.

Tak się przedstawia trzeci punkt znaczenia politycznego kapitulacji Czarnogórze, punkt bodaj czy nie najdotkliwszy dla koalicji, odsłania bowiem przed światem słabą jej stronę — jej bezsilność, która nie pozwoliła nawet na spełnienie tak łatwego na pozór obowiązku, jak podanie Czarnogórze ręki pomocniczej.

Następstwa tego wkrótce dadzą się odczuć. W pierwszej linii odbiją się one na wyprawie koalicji do Salonik, podjętej „na ratunek Serbii“. Dopóki Czarnogórze stało na „tonie wojennej, można było liczyć, że na tyłach niemiecko-bułgarskich, operujących pod Salonikami, znajduje się

sprzymierzeniec koalicji. Obecnie sprzymierzeniec ten zniknął, a z nim znikł też ostateczny cień sensu, w jakim wyprawę salonicką podjęto.

I nie byłoby nic dziwnego, gdybyśmy się lada dzień dowiedzieli o postanowieniu zlikwidowania tej wyprawy. Po kapitulacji Czarnogórze, obecnie już koalicja wcale liczyć nie może na pomoc Grecji, zawsze bardzo wątpliwą. A bez tej pomocy cała wyprawa salonicka prędzej czy później musi być zaniechana.

I to także jest jednym z ważnych punktów politycznego znaczenia kapitulacji Czarnogórze.

Wojna.

XXI.

Wojna na morzu.

Z chwilą wybuchu wojny obecnej wszyscy byli zaniepokojeni bitwą morską, która, jak przypuszczano, musiała bezwzględnie nastąpić. Nie brak było twierdzeń, iż właśnie wojna rozpocznie się na morzu od starcia się potężnej floty angielskiej z flotą niemiecką. W ten sposób wyobrażano sobie wojnę angielsko-niemiecką. Jeszcze większe zainteresowanie nastąpiło, gdy zamiast wojny angielsko-niemieckiej, wybuchła wojna światowa, gdyż spodziewano się już starcia nie tylko sił morskich angielskich z niemieckimi, lecz połączonych flot angielskiej, francuskiej, japońskiej, rosyjskiej a potem i włoskiej z niemiecką, austriacką i turecką. Powszechną ciekawość polityków „kawiarnianych” budziło pytanie, jak się upora flota niemiecko-austriacka z tak przeważającymi siłami morskimi koalicji? Dotychczas jednak ciekawość ich nie została zaspokojona. Oprócz kilku mniejszych bitew, poważnej, rozstrzygającej walki na morzu nie stoczono i zachodzi pytanie, czy wogóle do końca wojny dołączymy się tego wypadku.

Niemcy, wobec przewagi liczebnej nieprzyjaciela tak na lądzie, jak i na morzu, nie mogły występować z akcją zaczepną, wobec czego flotę swą ukryły w zabezpieczonych przed najazdem nieprzyjaciela portach, wysyłając na otwarte wody tylko łodzie podwodne, torpedowce i mniejsze statki wywiadowcze. Anglia również zastosowała taktykę niemiecką. Pomimo swej potęgi na morzu nie jest ona pewną zwycięstwa w walce morskiej z równożną, choć znacznie mniejszą flotą niemiecką i wobec tego wolała zająć na razie stanowisko obronne.

Dziwić się taktyce tej nie można. Gdyby Anglia i Niemcy w samym początku wojny wyprowadziły na otwarte morze wszystkie posiadane okręty wojenne i stoczyły wielką i krwawą bitwę, wówczas jedna ze stron musiałaby być pokonana i mogłaby utracić jeżeli nie całą, to przynajmniej znaczną część swej floty przez co pozabawiłaby wybrzeża swej ważnej obrony. Szczególnie Anglia byłaby narażona na wielkie niebezpieczeństwo, bowiem przegrana, albowiem państwo to, położone na wyspie i nie posiadające świetnej armii lądowej, stałoby się bezbronem wobec ataku Niemiec.

Jednakowoż, pomimo, że nie stoczono generalnej bitwy morskiej, morskie jednostki bojowe dokonały wielu czynów bohaterstwa, a jednocześnie floty przeciwników poniosły dotychczas duże straty.

Wojna niemiecko-rosyjska rozpoczęła się na morzu. Dnia 2 sierpnia 1914 r. krążowniki niemieckie „Augsburg” i „Magdeburg” bombardowały port rosyjski na morzu Bałtyckim Libawę, a 4 sierpnia krążowniki „Goeben” i „Breslau” ostrzeliwały Philippeville i Bona na wybrzeżu algierskim, gdzie wsiadły na okręty wojska francuskie, poczem odpiły do Messyny. Nabrawszy tam węgla, przedarli się przez łańcuch krążowników angielskich i francuskich, zatapiając krążownik angielski „Warrior”.

Dnia 6 stycznia niemieckie łodzie podwodne wraz ze statkiem minierskim zakładały miny około ujścia Tamizy. Doszło do starcia z okrętami angielskimi. Minierka niemiecka „Königin Luise” została zatopiona, lecz jednocześnie zatonął krążownik angielski „Amphion”, który najechał na niemiecką minę podwodną. Dnia 12 sierpnia w walce z eskadrą angielską zatonęła niemiecka łódź podwodna „U. 15”.

Jakby w odpowiedzi na to, krążowniki niemieckie „Strassburg” i „Stralsund” zatopili w południowej części morza Północnego angielską łódź podwodną, drugą zaś, oraz dwa kontrtorpedowce uszkodziły.

Dnia 26 sierpnia na morzu Bałtyckim eskadra niemiecka stoczyła potyczkę z siłami nieprzyjacielskimi. W potyczce tej zatopiony został krążownik niemiecki „Magdeburg”.

Dopiero dnia 28 sierpnia na północno-zachód od Helgolandu doszło do pierwszej większej bitwy pomiędzy niemieckimi, a angielskimi siłami morskimi. Posuwające się siły angielskie zaatakowały eskadrę niemiecką przy czym zginęły małe krążowniki niemieckie „Ariadne”, „Köln” i „Main”, oraz torpedowiec „V 187”. Następnego dnia w porcie zachodniej Afryki Riedel Oro krążownik angielski „Highflyer” zatopił niemiecki krążownik pomocniczy „Kaiser Wilhelm der Grosse”.

Do końca sierpnia wybrzeże niemieckie nie było blokowane przez Anglię, wobec czego Niemcy utrzymywały swobodną komunikację z państwami neutralnymi.

Także i we wrześniu 1914 r. nie doszło do poważniejszej bitwy na morzu, ponieważ flota angielska w dalszym ciągu unikała

starcia z flotą niemiecką. Admiralicja brytyjska, a przede wszystkim minister Churchill, do tego stopnia obawiał się ataku floty niemieckiej na wybrzeże angielskie, że poczęto zakładać całe pole min u wchodnego wyjścia kanału. Tymczasem niemieckie łodzie podwodne grasują po całym morzu Północnym i zadają angielskiej flocie poważne straty.

Tak więc, w dniu 5 września niemiecka łódź podwodna „U. 21” zatopila krążownik angielski „Pathfinder”, natomiast w dn. 13 września padł ofiarą angielskiej łodzi podwodnej krążownik niemiecki „Hela”. Światne zwycięstwo odniosła w dniu 22 września niemiecka łódź podwodna „U. 9”, która zatopila trzy krążowniki angielskie „Cressy”, „Aboukir” i „Hogue”, poczem wróciła szczęśliwie do Wilhelmshaven.

Od 1 sierpnia do 30 września poniosła również ciężkie straty angielska marynarka handlowa. Mianowicie, w czasie tym krążowniki niemieckie „Dresden” i „Emden” zatopili 9 parowców angielskich.

W dniu 14 września flota francuska pojawiła się na morzu Adrytyckim i ostrzeliwała Cattaro, a w dniu 18, flota austriacka bombardowała Antivari. Jeden francuski okręt wojenny został zatopiony.

Dnia 1 listopada 1914 r. eskadra krążowników niemieckich pod dowództwem hr. Spee stoczyła większą bitwę z okrętami angielskimi. Zatopione zostały pancerniki angielskie „Monmouth” i „Good Hope”, oraz „Glasgow”. Po stronie niemieckiej zatonął krążownik „Nürnberg”. Drugi raz admirał Spee stoczył bitwę w dniu 8 grudnia, podczas której zatonęły krążowniki „Szarnhorst”, „Gneisenau” i „Leipzig”.

Następna większa bitwa na morzu Północnym stoczona została dnia 24 stycznia 1915 r. Anglii stracili 1 krążownik i 2 kontrtorpedowce, a Niemcy pancernik „Blücher”.

Dnia 18 marca wykonała flota angielsko-francuska atak na Dardanele, podczas którego zatonęły okręty „Bouret”, „Irresistible”, „Ocean”, 1 kontrtorpedowiec i dwie minierki.

Począwszy od kwietnia, aż do 1 stycznia 1916 r. nie stoczono większej bitwy morskiej. Anglii i Francuzi stracili tylko jeszcze pewną ilość okrętów wojennych w atakach pod Dardanelami, oraz w potyczkach z niemieckimi łodziami podwodnymi.

Pod wodą.

W wojnie obecnej przekonano się dostatecznie, jak skuteczną jest walka przy pomocy łodzi podwodnych. Kiedy Anglia nie mogła się doczekać z początku wojny na wypłynięcie floty niemieckiej rozpoczęła w lutym 1915 r. ścisłą blokadę Niemiec w celu ich wygłodzenia. Niemcy nie ulegli się tego zarządzenia, natomiast w dniu 18 lutego rozpoczęli wojnę przy pomocy łodzi podwodnych, których zadaniem było łowić wszędzie i wszystkie okręty handlowe wiążące do Anglii czy to broń, amunicję, lub środki żywnościowe.

Niemcy tak skutecznie poprowadzili tę walkę, że Anglia w celu zabezpieczenia się przed atakami łodzi podwodnych zaczęła używać na okrętach flagi państw neutralnych. I to jednak nie poskutkowało wiele. Handel angielski zmniejszał się coraz bardziej, a niemieckie łodzie podwodne prawie każdego dnia zatapiają po kilka angielskich parowców handlowych.

W powietrzu.

Po raz pierwszy w wojnie obecnej ściera się w powietrzu lotnicy państw wojujących. Po raz pierwszy genialny wynalazek został zastosowany w praktyce. Rozumie się, że walka lotników nie może mieć poważniejszego znaczenia. Ma tylko znaczenie, jako niszczenie nieprzyjacielskich środków wywiadowczych. Za to ogromną usługę oddają latawce i statki powietrzne, oraz hydroplany w służbie wywiadowczej i przy bombardowaniu z góry miast, burzeniu mostów i t. p.

Przed wojną najpotężniejszą flotą lotniczą posiadała Francja. Podczas wojny okazało się, że Niemcy i pod tym względem mają przewagę, ich ataki lotnicze na Londyn i Paryż zanotowane będą w historii wojny obecnej.

Pod ziemią.

W końcu nadmienić wypada o wojnie podziemnej, prowadzonej przy pomocy podkopywania się pod nieprzyjacielskie rowy ochronne i zakładania pod nimi min. Jest to można praca, którą spełniają oddziały techniczne. Przeciwnicy jednocześnie podkopują się pod rowy ochronne i całe zadanie polega na tem, aby podkopać się szybciej aniżeli przeciwnik i założyć w odpowiednim miejscu minę, która wybuchając zburzyłaby kryjówki nieprzyjaciela.

Ten sposób walki jest dotychczas najbardziej stosowany na terenie zachodnim, gdzie obecnie toczą się przeważnie walki pozycyjne.

Nacisk na Grecję.

Kiedy Niemcy zażądały dla wojsk swych pozwolenia przemarszu przez Belgię, aby zabezpieczyć się przed atakiem francuskim na tyłach, wówczas Belgia sprzeciwiła się temu, a Anglia wypowiedziała Niemcom wojnę rzeczko w obronie uciśnionych narodów maluczkich, a w danym razie Belgii. Przypuszczano początkowo, że Anglia rzeczywiście jest obrońcą małych narodów, lecz obecnie, wobec postępowania jej z Grecją, okazało się w całej pełni, że chodzi jej li tylko o własny interes.

Niemcy prosili Belgię o pozwolenie przemarszu wojsk, gdyż wymagało tego ich bezpieczeństwo, ich kwestya istnienia. Anglia zażądała się z Grecją w zupełnie inny sposób. Kiedy wojska angielsko-francuskie i rosyjskie na swych głównych frontach nie mogły znieść potęgi niemieckiej, zaszła potrzeba pozyskania nowych sprzymierzeńców, którzyby dopomogli nieco w spełnieniu zadania, polegającego na osłabieniu Niemiec. Zmuszono więc przede wszystkim Włochy do wystąpienia przeciwko dawnym sprzymierzeńcom, a gdy i to nie wiele pomogło, wówczas koalicja poczęła wywierać swój nacisk na Grecję.

Posiadała ona tam swego gorącego wielbiciela w osobie prezesa ministrów Venizelosa, który uprawiał wręcz przeciwną politykę aniżeli król Konstantyn.

Kiedy Bułgaria wystąpiła po stronie państw centralnych i kiedy ofenzywa niemiecko-austriacka w Serbii rozwijała się w całej pełni, Anglia poczęła drzeć o swe interesa w Afryce. Zdawała sobie ona dobrze z tego sprawy, że z chwilą pokonania Serbii, państwa centralne będą w mocy przerzucić swe wojska do Turcji i ruszyć wspólnymi siłami ku Egiptowi. Nie tyle więc ze względu na przyszłość z pomocą Serbii, ile ze względu na swój własny interes, Anglia, namówiwszy Francję, wyładowała swe wojska w Salonikach, nie pytając się Grecji o jakiegokolwiek na ten czyn pozwolenie.

Venizelos wyraził się wówczas, że Grecja za słaba jest pod względem militarnym aby mogła sprzeciwić się koalicji i zadowolnił się wystosowaniem protestu, który faktycznie był krokiem doradczym nadal przyjazne stosunki z państwami centralnymi, oraz z Bułgarią i Turcją, a z drugiej strony pozwolił czwórporozumieniu na zajęcie Salonik.

Było jednak zapóźno już naprawić to, co popsuł Venizelos swą zdradziecką polityką. Pomimo jednak wszystko, król grecki postanowił do końca zachować ścisłą neutralność. Rząd grecki zachował nadal przyjazne stosunki z państwami centralnymi, oraz z Bułgarią i Turcją, a z drugiej strony pozwolił czwórporozumieniu na zajęcie Salonik.

Postępowanie Grecji nie zadowoliło jednak Anglii ani Francji, które postanowiły za wszelką cenę sprowokować Grecję i zmusić ją do zbrojnego wystąpienia przeciwko państwom centralnym.

Wojska angielsko-francuskie wyładowały nie tylko w Salonikach, lecz także w Kallii i na sąsiednich wyspach greckich, a generał Sarraill nakazał uwięzić konsulów państw centralnych, przebywających w Salonikach, oraz wielu poddanych greckich, posądzonych o szpiegostwo na rzecz państw centralnych.

Posypały się protesty nie tylko rządu greckiego, ale i rządów państw centralnych, nie odniosły jednak pożądanego skutku.

Teraz, gdy cała Serbia znalazła się w posiadaniu państw centralnych, a Czarnogórze poprosiło o pokój, Anglia i Francja tembardziej postanowiły zmusić Grecję do wystąpienia po ich stronie.

W swoim czasie w ręce rządu austriackiego wpadły korespondencye poselstwa angielskiego w Atenach, które radziło rządowi angielskiemu uwięzić króla Konstantyna, a Grecję zamienić w republikę z Venizelosem na stanowisku prezydenta. Kto wiec, czy Anglia tego nie zamysła uczynić.

Depeze przyniosły wiadomość o wyładowaniu wojska koalicji w Pireusie. Jest to nowy gwałt koalicji, zagrażający bezpośrednio Atenom, albowiem Pireus stanowi właściwą zatkę Ateńską. A więc stolicy Grecji i całego rządu greckiemu grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Podobnie, jak w Salonikach, może koalicja postąpić w Atenach i uwięzić tym razem nie tylko konsulów i posłów państw centralnych, lecz także i króla. Rząd grecki wystosował z tego powodu energiczny protest i zarazem wręczył państwom koalicji notę, w której domaga się natychmiastowego opuszczenia przez nich terytorjów greckich. Jednocześnie Anglia i Francja wystosowała do rządu greckiego inną notę, domagającą się aby rząd grecki doręczył w ciągu 48 godzin paszporty posłom i konsulom państw centralnych, czyli innymi słowy, żąda kategorycznie, aby Grecja zerwała stosunki dyplomatyczne z temi państwami i wystąpiła po stronie koalicji. Czemu się to wszystko skończy, przewidzieć trudno, jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa Grecja odrzuci propozycję koalicji i postara się nieproszonego gościa usunąć ze swego terenu.

K. Sch-kt.

Komunikat turecki.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Konstantynopol, 19 stycznia.

Główna kwatera donosi 18 stycznia:

Na froncie kankaskim. Rosyanie, którzy ponieśli znaczne straty od naszych silnych ataków, oraz dzięki posiłkom, które otrzymaliśmy ostatnio, zostali zmuszeni do zaniechania ataków na całym froncie. Pomimo trwających w ciągu ośmiu dni bardzo silnych ataków położenie z nieznanymi zmianami pozostało dla nas korzystne. Poza tem nic nowego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 19 stycznia.

Wielki sztab generalny donosi pod datą 17 stycznia:

Front zachodni: Niemieckie latawce przeleciały ponad Szłok, Kuztenhof (nad Dźwiną, 13 kilometrów na północ - zachód od Borkowic) i Dźwińskiem. Pod Plakanden (19 kilometrów na południe od Rygi), Kokenhusen (21 kilometrów na wschód od Friedrichstadu) i Illukszy toczyły się walki artyleryjskie. Doniesiono o skutecznym działaniu artylerji pod wsią Ławrenskaja (nad Dźwiną, 21 kilometrów na południe od Liwenhofu) i w okolicy Dubeliszek (22 kilometry na północ-zachód od Dźwińska).

Front kankaski: Turcy dwukrotnie usiłowali przejść na prawy brzeg rzeki Arkawa, lecz za każdym razem zostali odrzućeni.

W walkach dnia 15 stycznia wzięły wojska nasze 167 jeńców i zdobyły turecki skład amunicji na północno-zachód od Chorosan. W składzie tym znaleziono około miliona naboju i kilka tysięcy pocisków armatnich.

Komunikat angielski.

Londyn, 19 stycznia.

Główna kwatera donosi: Gdy Niemcy nocą rzucili bomby pod Givenchy, zarządzili z powodzeniem atak przy użyciu ręcznych bomb pod osłoną moździerzy.

Bombardowaliśmy skutecznie niektóre miejscowości na północ od Ypern, spowodowaliśmy wielki pożar.

Ofary wojny.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Frankfurt n. M., 19 stycznia.

Z Paryża donoszą do „Frankfurter Zeitung”: Jak ponownie donosi „Figaro” rząd francuski nie zdecydował się dotąd na ogłoszenie liczby poległych; jednakże z powodu uchwalenia pensji dla wdów i sierot i regulowania spadków komisja budżetowa izby musi być powiadomiona o stratach armii. Cyfra pensji żołnierzy, którzy na służbie utracili zdolność do pracy, wynosząca w czasie pokoju 7,000, jest obecnie 120 do 150 razy wyższą. Z cyry tej wynika, że liczba inwalidów wojskowych wynosi około miliona. Liczba osób zapisanych w ministerjum wojny na liście pensji dla wdów i sierot, przenosi 1,800,000.

Kondolencye.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Chrystyania, 19 stycznia.

Z powodu pożaru w Bergen król Haakon otrzymał depeze kondolencyjne od cesarza Wilhelma, króla saskiego, duńskiego, szwedzkiego, angielskiego, od cesarza rosyjskiego i prezydenta Poincare. Poseł niemiecki w Chrystyanii hrabia Obarndorff na telegraficzne żądanie cesarza udał się do Bergen, ażeby tamtejszym władzom osobiście wyrazić zarówno swe współczucie jak i współczucie państwa z powodu nieszczęścia.

Według wiadomości urzędowych pożar został wywołany przez nieostrożność dwóch robotników. Robotnicy ci zajęci w spichrzu podszli zbyt blisko do beczki ze smołą, która natychmiast stanęła w płomieniach. Gorąco stąd powstałe było tak wielkie, że ludzie nie byli w stanie gasić ognia.

Sprawa zatopienia „Persii”.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Rotterdam, 19 stycznia.

Donoszą z Waszyngtonu: Berliński poseł amerykański, Gerard, zawiadamia, że Niemcy zażądały od wszystkich kapitanów niemieckich łodzi podwodnych wyjaśnień w sprawie zatopienia „Persii”. Wszyscy odmawiają swej odpowiedzialności za udział w zatopieniu.

Po kapitulacji.

Warunki pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Rotterdam, 19 stycznia.

Reuter donosi z Rzymu: Warunki kapitulacji polegają na odstąpieniu Austro-Węgrom Łowczenu, a wzamian za to Czarnogórze otrzyma jeden z portów na morzu Adrytyckim.

Czarnogórze pozostanie niezależnym. Konsul czarnogórski w Rzymie zawiadomił, że król Mikołaj skierował do narodu proklamację, w której wskazał, iż Czarnogórze może wybierać pomiędzy upadkiem, lub poddaniem się.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Rzym, 19 stycznia.

Omawiając kapitulację Czarnogórze, „Giornale d'Italia” mówi: Zdarzenie to w przykry sposób zaskoczyło Włochy, ponieważ stół ono w rażącej sprzeczności z tradycją Czarnogórze. Jeszcze większą niespodzianką był upadek Łowczenu szczególnie w zesławieniu z objęciem rządów w Cetynii przez Muszkowicza, którego sympatyje dla Austro-Węgier są znane. Przypuszczać należy, że pomiędzy Wiedniem a Cetynią dojdzie do porozumienia na tej zasadzie, że Łowczen przejdzie do Austro-Węgier, a Skutari do Czarnogórze.

„Idea Nationale” przypuszcza tak samo, że pomiędzy Czarnogórzem i monarchią Austro-węgierską istniał tajny układ w sprawie Łowczenu i Skutari i zaznacza, że czwórporozumienie powinno było przeszkodzić w jego urzeczywistnieniu choćby nawet przez uwięzienie przywódców wojskowych i politycznych czarnogórskich.

Wśród armii.

Wiedeń, 19 stycznia.

Z C. i K. wojennej kwatery prasowej donoszą: Kapitulacja Czarnogórze wywołała wśród żołnierzy austriackich nieopisaną radość. Ponieważ wojska czarnogórskie walczące na południe od Berane i nad Tarą nie otrzymały jeszcze rozkazu o powstrzymaniu działań wojennych, toczą tam drobne potyczki. W Virpazarze rozpoczęło się oddawanie broni. Virpazar i Rjeka znajdują się w posiadaniu Austriaków.

Król Mikołaj.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Wiedeń, 19 stycznia.

Jak donoszą, król Mikołaj zatrzymał się w Skutari, skąd będzie wywierać wpływ na prowadzone układy pokojowe.

Król Wiktor Emanuel.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Rzym, 19 stycznia.

„Agencja Stefani” donosi: Po przeglądzie sił morskich i po przyjęciu dowódców wszystkich włoskich i sprzymierzonych okrętów, oraz władz wojskowych i cywilnych, król powrócił tu dzisiaj. Wczoraj król bawił w Brindisi, gdzie zwiędził urządzenia obronne, oraz spotkał się z serbskim prezesem ministrów i niektórymi członkami rządu serbskiego.

Wrażenie kapitulacji we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Berlin, 19 stycznia.

Według informacji „Berliner Lokalanzeigera” kapitulacja Czarnogórze wywarła we Włoszech olbrzymie wrażenie i wywołała w kołach politycznych najwyższe zamieszanie, które znajduje odzwierciedlenie w komentarzach wielkich dzienników. Szczególnie od czasu, gdy daje obawa o Albanię, przyczem rząd od rządu dania wyjaśnień dla uspokojenia ludności. Gdyby to nie pomogło, lepiej byłoby cofnąć wojska włoskie z Albanii. Dalej prasa włoska stwierdza wewnętrzny rozłam w Ionie czwórporozumienia i oskarża je o brak jednolitego programu.

Rząd rzymski czyni wielkie wysiłki, pragnąc zapobiedz wybuchom niechęci ludności w stosunku do Czarnogórze.

W Medyolanie odbyły się wielkie manifestacje przeciwwojenne.

Posel włoski w Paryżu, Tittoni, powrócił z Rzymu do Paryża. Sonnino przyjął u siebie ponownie posła rosyjskiego, oraz włoskiego ministra wojny, który następnie konferował z Salandrá.

Ofenzywa rosyjska.

Walki nad Strypą i Prutom.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Berlin, 19 stycznia.

„Berliner Tageblatt” donosi z wojennej kwatery prasowej: Ciężkie straty w drugim stadium wielkiej bitwy, toczącej się pomiędzy Strypą i Prutom, zmusiły Rosyan do dalszego wyczekiwania na posiłki, będące w drodze.

Pierwsze stadium walki trwającej 24 doby obejmuje czas od 24 grudnia do 4 stycznia, łącznie z dwudniową przerwą nad Strypą od 29 do 31 grudnia. Dnia 7 stycznia na obydwóch częściach frontu walka osiągnęła punkt kulminacyjny. W dniu 8 stycznia walczono tylko nad Strypą, po czym nastąpiła cisza.

Na granicy bessarabskiej zavrzała walka znowu od 11 do 15 stycznia. Ogółem należy liczyć można nad Strypą 8 dni walki, z których sześć bardzo zajadłych; na bessarabskim froncie 17, z tych 13 bardzo ciężkich.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Sztokholm, 19 stycznia.

Rosyane przyznają sami, że ofenzywa ich na froncie Bukowiny była daremną, t. j. nie odniosła powodzenia. Sprawozdawca wojenny „Birżowych Wiadomości” stwierdza, że toczyły się krwawe i zacięte walki. W zakończeniu powiada on: „Byliśmy zmuszeni dalszą ofenzywą powstrzymać na czas krótki”.

Zawiedziona nadzieja.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Wiedeń, 19 stycznia.

Wczorajszy austriacki komunikat wieściowy o zwycięstwie w Galicji wschodniej i froncie bessarabskim wywołał tu większe jak zazwyczaj zadowolenie, ponieważ w Petersburgu przywiązywano do ofenzywy tej, prowadzonej przy pomocy wielkich sił, dużą wagę ze względów wojskowych i politycznych. W Rosji wierzono w sukces i przekonywano żołnierzy, iż w krótkim czasie posuną się przez Karpaty. Straty austriacko-węgierskie były bardzo małe.

Zniepokojenie.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Sztokholm, 19 stycznia.

Z Petersburga donoszą: Z powodu dalszego milczenia rządu w sprawie zwolnienia Dumy panuje wśród ludności silne zaniepokojenie. „Ruskoje Bogatstwo” w artykule zatytułowanym „Sluga kauta” zamieściło zdanie wprost rewolucyjne, mianowicie: „Rząd nigdy nie swola Dumy. Duma winna się ogłosić za autonomiczną i zgromadzić się na narady. Rząd obawia się surowego sądu”.

Polityka zaskwestrowała wszystkie egzemplarze tego dziennika i uwięziła redaktorów. Przy pomocy rewizji stwierdziła autora artykułu. Jest nim Brahmson, członek pierwszej Dumy Państwowej. Brahmson został również aresztowany.

Zwątłnienie.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Londyn, 19 stycznia.

Korespondent petersburski „Daily Mail” powrócił do Anglii. W dzienniku swym pisze on co następuje:

Największy błąd, jaki popełniliśmy jest ten, że zanadtośmy liczyli na to co inni dla nas uczynią. W początku wojny można to było wybaczyć, ale obecnie winniśmy być więcej doświadczeni. Powinniśmy sobie jasno przedstawić że wojna obecna jest naszą wojną. Plan rosyjski od samego początku polegał tylko na defenzywie. Teoria o rosyjskim „walcu parowym” oraz przypuszczenie, że armie rosyjskie pomaszczą na Berlin, wyszło od nas, nie zaś od Rosyan. Odstąpienia od pierwotnego planu defenzywnego prowadzą do złego końca. My musimy się zadowolić, jeżeli Rosya wykona swój plan pierwotny. Musimy przyznać, że Rosya nie rozstrzygnie wojny na naszą korzyść. My zależymy tylko wyłącznie od swych własnych wysiłków.

Położenie w Grecji.

Knowania Venizelosa.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Amsterdam, 19 stycznia.

Z Paryża nadeszła do Londynu wiadomość, według której Venizelos pracuje wspólnie z rządem francuskim w celu dokonania zamachu stanu w Grecji.

Według wiadomości jednego z dzienników, pochodzącej z otoczenia króla belgijskiego, stosunki wewnętrzne w Grecji bardzo się zaostrzyły.

Jeszcze jeden protest.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Amsterdam, 19 stycznia.

Do jednego z dzienników tutejszych donosi korespondent ateński, że skutkiem zniszczenia mostu kolejowego pod Dami Hisar rząd grecki ma wielkie trudności w wysyłce zapasów do Macedonii wschodniej, wobec czego doręczył koalicji protest pisemny.

Lądowanie posiłków angielskich.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Londyn, 19 stycznia.

Z Salonik donoszą do „Daily Mail”, iż dnia 11 stycznia Anglije wysadzili na ląd posiłki w Orfanto-Bey, na wschód od Salonik. Lotnicy niemieccy odwiedzają oddzielnie obóz w Zeitolik (?) i rzucają bomby. 11 osób zostało zranionych.

Wiadomości wojenne.

W rowach strzeleckich.

Już dawniej okopy i rowy strzeleckie grały w wojnach ważną rolę, — w toczącej się jednak obecnie są one wszystkim, a przynajmniej prawie wszystkim. Obok artylerii, — row strzelecki, to alfa i omega wojny nowoczesnej. Ziąd też już zaczynają niektórzy nazywać walką w rowach.

Na froncie zachodnim, we Francji i Belgii, wojska od wielu miesięcy, w niektórych miejscach już przeszło rok przebywają bez przerwy na tem samym miejscu. Przytem urządzają się w rowach strzeleckich możliwie wygodnie. Przedewszystkiem usiłują ubezpieczyć i urządzić na mieszkanie nakrywkę, które im służą za miejsce pobytu w czasie wolnym od służby. Budują je trwale i w odpowiedniej formie, ubezpieczają na wierzchu i zapobiegają ich zalaniu wodą przez deszcz, albo przez napływ z dołu.

Do budowania rowów i nakrywek używano z początku wyłącznie drzewa. Ponieważ jednak drzewa coraz mniej i miejscami ledwie go można dostać, przeto coraz więcej używa się żelaza i betonu. Osobliwie nadają się szyny żelazne, które, w odpowiedniej długości odcięte, spaja się przez żelaza poprzeczne. W podobny sposób pale żelazno-betonowe służą jako materiał budowlany, dostarczony wojsku gotowy, albo przygotowany na miejscu z materiałów surowych. Do pokrycia nakrywek także się bierze chętnie szyny kolejowe i pale żelazno-betonowe, na które kładzie się jeszcze naprzemian warstwy piasku albo gliny i betonu. We francuskich obwodach kopalni węgla pokrywa się nakrywkę używanymi w tamtejszych kopalniach do podnoszenia i spuszczenia kosołów płaskimi linami, które się kładzie na szyny, a które są elastyczne, dlatego przy uderzeniu granatów chronią szyny od zdruzgotania.

Telefon już od dawna znajduje się w rowach strzeleckich jako niezbędny sprzęt wojenny, umożliwiający porozumiewanie się dowódcy z załogą rowów. Od niedawna zaś w niektórych nakrywkach urządzono oświetlenie elektryczne. Prąd używa się z zakładu elektrycznego w sąsiednim mieście i przewodzi go się przez druty pod ziemią. To urządzenie wykonuje sama załoga rowu.

Przyznoszenie obiadu z kuchni polowej do rowu strzeleckiego jest często uciążliwe i połączone ze znacznym niebezpieczeństwem. Załoga niektórych rowów woli zrezygnować z ciepłego jedzenia, niż narażać się na niebezpieczeństwa i trudy. Tam, gdzie stosunki na to pozwalają, urządzono kuchnie w nakrywkach. Wtenczas załoga otrzymuje raz albo dwa razy na dzień ciepłe pożywienie i oprócz tego ciepłą kawę, albo herbatę. Artykuły spożywcze dla kuchni sprowadza się w ciemnej nocy.

Gdy żołnierze chcą w rowie strzeleckim ugotować obiad albo kawę, potrzebują do tego wody, której przyniesienie nie jest łatwe. Jeżeli w pobliżu jest wodociąg, natenczas przedłuża się jego rury do rowu strzeleckiego.

Gdzie niema wodociągu, tam się go zakłada, a wody się używa z rzeki, źródła albo ze studni, w tym celu założonej. Często zakłada się studnie w rowie strzeleckim.

Ażby przy uderzeniu ciężkich pocisków w row strzelecki, ich odłamki nie przelatowały przez cały row i nie zagrażały całej załodze, wysuwa się część linii rowu na długość 6 do 8 metrów naprzód, a potem znowu się linię wyrównowuje.

Słupki do umieszczania przeszkód drucianych przed rowami były pierwotnie z drzewa. Obecnie są często z żelaza i używa się do nich przeważnie okrągłych sztab żelaznych, na dolnym końcu szpiczastych. Nowej formy słupków żelaznych do zasieków drucianych używają Anglije. Mają oni sztaby stalowe ze spiralną sprężyną, które mają dawać jakąś ochronę przy uderzeniu pocisku. Niewiadome jeszcze, czy te słupki okażą się praktycznymi.

Nowością również, używaną najprzód przez Anglików, są zasieki druciane, dające się składać i rozkładać. Wykonuje się je w fabryce, gdzie je się składa na sposób harmoniki i wysyła na front. Tam je rozkładają na 10 do 20 metrów długości, ustawiają i przymocowują w ziemi, co trwa kilka minut.

Ostatnie telegramy.

Narada ministrów koalicji.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Londyn, 19 stycznia.

Biuro Reutera donosi: Wczoraj przybył do Londynu prezes ministrów, Briand. „Times” donosi z Paryża, że dziś odbędzie się w Londynie narada ministrów koalicji.

Nowe nadużycia w Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Berlin, 19 stycznia.

„Lokal Anzeiger” donosi, że w Petersburgu wykryto nowe nadużycia. Naczelnik miasta Petersburga został aresztowany, pod zarzutem zmuszenia redaktora wiadomości petersburskiej komendantury do wystawiania fałszywych pokwitowań. W ten sposób naczelnik miasta w ciągu roku „uciulał” sobie pół miliona rubli.

Brak węgla we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Bern, 19 stycznia.

Posel Bissoletti w rozmowie z rzymskim przedstawicielem „Mornig Post” wyraził się, że o ile Anglia nie dostarczy Włochom po umiarkowanych cenach węgla, nie będą one wstanie prowadzić dalej wojny.

Narady rzymskie.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Bern, 19 stycznia.

Medyolański „Socolo” donosi z Rzymu: Prezes ministrów Salandra, wczoraj przed południem w Palazzo Bracchi, konferował przez czas dłuższy z ministrem spraw zagranicznych Sonnino, z ministrem wojny, oraz ministrem kolonii o sytuacji wojskowej i dyplomatycznej, pozem udał się do króla, przebywającego w Villa Ada.

Japonia a Chiny.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Petersburg, 19 stycznia.

Za dziennikami azjatyckimi „Riecz” donosi, iż Japonia postawiła Chinom ponownie te żądania, które już raz przez Chiny zostały odrzucone. Gabinet tokijski opracowuje notę dodatkową zawierającą dalsze żądania, pomiędzy którymi jedno głosi, iż na kongresie Chiny ma reprezentować Japonia.

Nota amerykańska.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Berlin, 19 stycznia.

„Daily Chronicle” dowiaduje się z New-Yorku: Rząd amerykański przygotowuje notę do Austro-Węgier, w której domaga się usprawiedliwienia i zwrotu strat za zaskwestrowane przez Iódz podwodną parowiec i zapasy ropy.

Mianowanie.

Telegram własny „Godz. Pol.”.
Berlin, 19 stycznia.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż naddryktor pociąg z Liegnitz, Prinz objął kierownictwo Cesarzkiego Zarządu Pociąg warszawskiej.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Fabiana P.
Jutro: Agnieszka.

Posiedzenia.

Dziś: o godz. 4 po poł. ogólne zebranie roczne Stow. właścicieli nieruchomości.

Wystawa.

Sala Grand Hotelu. Wystawa rysunków Artura Szyka.

Widowiska.

Teatr Wielki. Dziś po raz drugi „Tamten“ w wykonaniu artystów warsz. teatru Rozmaitości.

Rocznice.

- Dnia 20 r. 1797. Ogłoszenie odezwy generała Dąbrowskiego do Polaków, wzywającej ich do broni.
„ 1826. W Warszawie przeniesiono się do wieczności wielki obywatel kraju, Stanisław Staszic, pochowany na Bielanach, przy murze kościoła Kamedułów.
„ 1845. W Rogalinie zastrzelił się Edward hr. Raczyński, założyciel znanej biblioteki w Poznaniu.

Feljetonik.

Spiskowcy.

Prot przyszedł do kawiarni podniecony, dał znak tajemniczy Janowi, ten trącił w bok Damazego, Damazy cichym „tst“ zawiadomił „kochanego Onufierka“, poczem dyskretnie, żeby nie zwrócić uwagi znajomych, jeden po drugim wynieśli się z lokalu.

Na ulicy rozejrzeli się uważnie, czy ich kto nie śledzi, przyciemniali się miny obojętne. Prot kurczowo trzymał rękę na pierś. Damazemu nerwowo drgała prawa noga, Jana dusił kołnierzyk, Onufry potykał się o własny parasol.

Gdy minęli pierwszą latarnię, której światło podkreśliło kredową białosć ich twarzy, Prot wzruszony szepnął:

— Mam...

Wszystkim udzieliło się wzruszenie Prota i wszyscy, jak jeden mąż, powiedzieli szepem:

— Ma!...

Niebawem weszli do bramy i na schody, gdzie było ciemno, choć oko wykol. Zresztą pusto było i cicho. Jan przywarł do Prota, wspinał się do ucha i ledwie dosłyszał zapytał:

— Którą masz?

— Tę... Schody mają uszy...

W mieszkaniu Prot zapalił światło, zapuścił stórę, zajrzał do szaty i pod łóżko, przekroczył kluzę w drzwiach i ostrożnie wydobyl z kieszeni gazetę...

„Nowoje Wremia“!...

„Czyś ty pomyślał kiedy, o Suworynie, że gazeta twoja dostąpi zaszczytu nielegalności, a Polacy na jej widok drzeć będą z radosnego wzruszenia?!”

Stareze, nie przewracaj się w grobie — ze śmiechu!

Banszaj.

Rocznica działalności Sekcji kobiet.

W ubiegły poniedziałek przypadła rocznica istnienia Oddziału kobiet przy Delegacji niesienia pomocy biednym.

W dn. 17 stycznia 1915 r. pozostająca pod egidą K. O. N. P. B., Sekcja kobiet na zebraniu w lokalu fabryki Johna, zreorganizowała swą działalność dotychczasową, polegającą na prowiantowaniu i doglądaniu rannych w ten sposób, że oddział zadaniem jej stała się opieka nad biednymi chorymi.

Uzyskawszy za godło swe błękitny krzyż na szarem polu, Sekcja kobiet rozwijała swą pracę, lecz owocną pracę przez najcięższy okres nędzy naszego miasta, stając się żywicielkami i pielęgniarkami chorych nędzarzy.

Z chwilą rozwiązania Komitetu Obywatelskiego w lipcu roku ubiegłego Sekcja kobiet uległa ponownemu zreorganizowaniu i poddana została kontroli magistratu, jako oddział Delegacji niesienia pomocy biednym.

Przez cały prawie okres roczny Sekcja kobiet otaczała swą opieką biedotę bez różnicy wyznania. Dopiero przed kilku tygodniami, zgodnie z postanowieniem odnośnej Delegacji, Sekcja podzieliła się na dwa pododdziały: chrześcijański i żydowski.

Przewodniczącą Oddziału jest pani Pyłasińska. Ostatnio Oddział kobiet opiekuje się 3.100 chorymi wyznania chrześcijańskiego. Uroczystość rocznicy swej działalności panie Oddziału obchodziły cicho i skromnie, jak wogóle cichą jest ich pełna zaparcia się i poświęcenia działalność.

Ze względu na codzienną groźbę zarażenia się od pielęgnowanych chorych tyfusem, w dzień rocznicy postanowiono zaszczerpieć panom dzielnicowym, kontrolerom, pielęgniarkom i wszystkim członkiniom Oddziału surowicę przeciw-tyfusową. W lokalu Wydziału zdrowotności publicznej, przy ul. Mikołajewskiej 53, poddało się szczepieniu ochronnemu sto trzydzieści kilka pan. Szczepienie to, dla

zupelnej skuteczności musi być jeszcze dwukrotnie powtarzane.

Swą ciężką i pełną znoju pracę dla dobra ogółu pełnią samarytanki łódzkie bezinteresownie i honorowo.

Kronika łódzka.

Główna Rada opiekuńcza w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, w Łodzi niezadługo otwarty będzie oddział Głównej Rady opiekuńczej, obejmującej działalnością swoją tę część Królestwa, która pozostaje pod zarządem okupacyjnym władz niemieckich. Zarząd Rady nawizual pertraktacje z kilkoma wybitnymi obywatelami naszego miasta w celu objęcia przez nich stanowisk honorowych w oddziale.

Kolonie zimowe dla dzieci.

Oddział kobiet niesienia pomocy ludności chrześcijańskiej przy Delegacji niesienia pomocy biednym, wysłała nową partję dzieci na wieś na kolonie zimowe. Dzieci, sami chłopcy, w liczbie 32, wyjeżdżają do Uniejowa, powiatu tureckiego, gub. kaliskiej; jako opiekunka, przyjechała po dzieci pani Komornicka z Uniejowa.

Rozdawnictwo mleka dla biednych dzieci.

Oddział kobiet niesienia pomocy dla ludności chrześcijańskiej, przy Delegacji niesienia pomocy biednym, wydaje obecnie w pięciu punktach skondensowane mleko dla biednych dzieci w wieku od półtora roku do lat czterech. Liczba dzieci, otrzymujących mleko, dosięgła obecnie półtora tysiąca.

Przytułek dla dzieci.

Wczoraj otwarto przytułek dla dzieci wyznania ewangelickiego, przy ul. Wólczańskiej 253. W przytulku umieszczono narazie 30 dzieci.

Z taniej kuchni dla dzieci.

Zarząd taniej kuchni dla dzieci przy ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 9 zwiększa liczbę obiadów, wydawanych dla dzieci, do 300 dziennie. Oprócz tego kuchnia ta została przyjęta pod egidę Komitetu taniej kuchni przy Delegacji niesienia pomocy biednym.

Niemieckie kursy pedagogiczne.

Wydział niemiecki Delegacji szkolnej postanowił rozpocząć II cykl wykładów na niemieckich kursach pedagogicznych w dn. 25 b. m. Wykłady odbywać się będą 2 — 3 razy tygodniowo.

W Stowarzyszeniach.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu nowo powstałego Stow. pracowników fryzjerskich, podzielono mandaty w sposób następujący: Prezesem został p. Epstein, wice-prezesem p. Richter, skarbnikiem p. Czerniak, sekretarzem Rosencwaig, gospodarzami pp.: Gwardziński i Fligelman. Przy stow. utworzono biuro wyszukiwania i pośrednictwa posad.

Onegdaj, w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 59, odbyło się ogólne roczne zebranie Tow. taniej kuchni dziecięcej „Nasze dziecko“. Przewodniczył obradom p. Maks Rosental. Podług sprawozdania z działalności Tow. w ciągu roku ubiegłego wydano 53.748 obiadów. Towarzystwo utrzymuje szkołę dla 60 dzieci, które, prócz bezpłatnej nauki, dostają również książki i materiały szkolne. Wpływy roczne wyniosły 2.058 rb. 87 kop., wydatki zaś 2.087 rb. 41 kop. Postanowiono utworzyć nowy przytułek dla 150 dzieci, oraz wybrano nowy zarząd, do którego weszły następujące osoby: prezes B. Ulinowier, panie L. Szepska, P. Minbergowa, M. Ulinowierowa, E. Rosentalowa i S. Wanerowa, oraz panowie: Maks Rosental, J. Krasikow, G. Wróblewski, C. Löwenstadt, J. Fuks i A. Kon.

Odwiedziny „Uzdrowiska“.

Prezes Delegacji nies. pom. biednym, radny p. Sanna w towarzystwie paru osób zwiedził wczoraj „Uzdrowisko“ dla biednych żydów, urządzone na wsi pod Łodzią. W „Uzdrowisku“ przebywa obecnie 30 kobiet. „Zimowe letnisko“ sprawiło na zwiedzających dobre wrażenie.

Prowiantowanie miasta.

Ponieważ dotychczas praktykowana przez Delegację sprzedaż śledzi, marmolady, masła i innych artykułów spożywczych w drobnych ilościach powoduje straty pieniężne, przeto magistrat postanowił, aby Delegacja prowiantowania miasta sprzedawała powyższe artykuły tylko w oryginalnym opakowaniu, w puszkach beczkach, lub skrzynkach.

Dostawa mięsa do Łodzi.

Dostawa mięsa do Łodzi zabezpieczona jest umową specjalną, zawartą z rządowymi dostawcami mięsa, braćmi Frankowskimi z Gniezna. Kontrakt ten jednak eksperyduje z dniami 1 lutego r. b.

Ponieważ sprawa zaopatrywania w mięso na dłuższy okres czasu całego Królestwa jest

obecnie omawiana w centralnym zarządzie okupacyjnym w Warszawie i niewiadomo jak prędko zostanie załatwiona, przeto zachodziła obawa, że z chwilą ekspiracji kontraktu, na czas pewien, zdani będziemy na łup spekulacji mięsnej.

Jak się jednak okazuje, obawy te były płonne, braćmi Frankowscy bowiem zobowiązali się i po dniu 1 lutego dostarczać mięso na warunkach dotychczasowych, aż do chwili, gdy kwestya ta ostatecznie zostanie uregulowana.

Cukier dla cukierni.

Na skutek postanowienia magistratu, właściciele cukierni zaopatrywani będą przez Wydział sprzedaży cukru przy Delegacji zaprowiantowania miasta wyłącznie prawie w cukier kosikowy, farynę zaś otrzymywać będą w nader małej ilości.

Stare akta magistratu.

Akta starego magistratu obecnie zostają przeniesione z gmachu magistratu do specjalnego archiwum, w gmachu Banku handlowego łódzkiego, przy ul. Średniej 16. Kilku urzędników zajmuje się porządkowaniem tych aktów.

Nowy podział ucząstków.

Biuro ucząstków Komitetu rozdziału chleba i mąki zajęło się obecnie podziałem ulic miasta na nowe grupy, a to w celu zaprowadzenia zmiany przy wydawaniu kart na chleb i cukier, już od nadchodzącego poniedziałku.

10 proc. dla urzędników magistratu.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono udzielać urzędnikom zarządu miejskiego 10 procent od zakupów, uskutecznianych w składach Delegacji zaprowiantowania miasta.

Wolne lokale.

Liczba wolnych mieszkań, których registracja przez Wydział watekunkowy magistratu nie została jeszcze w całości uskuteczniiona, wynosi dotąd trzy tysiące zgórą. Najwięcej wolnych mieszkań zanotowano na krańcach miasta. Są to małe, przeważnie jedno-pokojowe lokale. Wiele z nich jednak nie nadaje się do zamieszkania, gdyż są bądź zapuszczone, bądź zrujnowane przez pociski, jak naprz. na Bałutach.

Samopomoc niemiecka.

Zarząd kooperatywy spożywczej „Samopomoc niemiecka“ otwiera filię sklepu spożywczego przy rogu ulic Staro - Zarzewskiej i Sosnowej.

Zapałki staniały.

Przy zakupach hurtowych zapałek Delegacja zaprowiantowania miasta ustępować będzie kupcom 10 proc. od cen oznaczonych w cenniku.

Sprawa fałszerzy bonów.

Dziś ces.-niem. sąd okręgowy przystępuje do rozpatrzenia głośnej sprawy fałszerzy bonów rublowych łódzkich, wykrytych w swoim czasie przez milicję. Jak przewidują, sprawa potrwa dni kilka, do zeznań bowiem połączono znaczną liczbę świadków.

Pożar młyna.

Wczoraj rano spłonął wielki trzypiętrowy młyn parowy Grodzki przy ul. Rokicińskiej 35.

Zamach samobójczy. Zona zarządzającego fabryką, Wanda L., w przystępie rozdrażnienia nerwów zażyła strychniny. Lekarz Pogotowia stwierdził stan groźny.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj popołudniu pociągiem Polei fabryczno-łódzkiej przywieziono funkcjonariusza kolejowego, nieznanego z nazwiska, z obcięta prawą nogą. Pogotowie odwoziło go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kradzieże. Z magazynu szewskiego L. Redlusa przy Zielonym Rynku 7, skradziono obuwia damskiego na sumę 500 rubli. Przy ul. Spacerowej 21, z lokalu Domu Spedycyjnego firmy S. Fried, skradziono kasety ogniowatwa, w której znajdowało się gotówka 400 rb. w walucie rosyjskiej i 400 w niemieckiej, oraz jedną skrzynkę czekolady. Przy ul. Benedykta 80, ze sklepu kolonialnego C. Kass skradziono za 100 rb. delikatosów i artykułów spożywczych. Przy ul. Wschodniej 18, z mieszkania Ch. Weintuga skradziono pasy transmisyjne od motoru przy studni, wartości 150 mk. Przy ul. Benedykta 10, z mieszkania Sz. Lewkowicza skradziono za 200 rb. garderoby i innych rzeczy. Przy ul. Rybnej 15, z mieszkania B. Seligmana skradziono garderoby, bielizny i in. rzeczy, wartości 139 rubli. Przy ul. Widzewskiej 50, z mieszkania A. Szczecińskiego skradziono pluszowych kolder na sumę kilkuset marek.

Ruch wydawniczy.

„Ziemia obiecana“ w przekładzie niemieckim.

Nakładem znanej firmy monachijskiej „Georg Müller“ wyszła powieść Reymonta „Ziemia obiecana“, („Łódz — Das gelobte Land“). Tłumaczył książkę p. A. Guttry.

Z TEATRU.

Splęnęło wreszcie na nas tohniecie prawdziwej sztuki, nie tej zmaterializowanej chęcią zysków, spaczonyj niezaspokojonymi ambicjami — lecz tej pięknej, czystej, płynącej z umiłowania jej dla niej samej, wykwiłej z kultury i poczucia kapłańskiej niemal misji. Przez chwilę zdawało się, że znikło z widowni świata zmaterializowane do szpiku miasto, a wyrosły... Ateny starożytne.

Przez chwilę... Bo niebawem pryśnie czar, wróci szarżyna ciężkiej, codziennej doli, spadnie na nas znów cała siła to, co nas znieczuliła i w nerwach pracujących gorączkowo w szalonej pogoni za zdobyciem miejsca przed innym, przytępiła wrażliwość na prawdziwe piękno. Ale taka chwila — to błogosławieństwo, to krytyczny źródło, z którego czerpiemy siły na dalszą drogę.

Diwiny zbieg... Duchowe rozkosze przeżywalimy dzięki tym, którzy są synonimem materializmu — komiwożerom. Nieprawdopodobne, a jednak... Jednak oni, pozornie nie mający z idealnym życiem nic wspólnego, wznieśli nas na wyżyny, na których panuje niezmacona jasność, świetlany miraż szczęścia. Dali coś najlepszego, czem w dobie obecnej rozporządzamy — teatr Rozmaitości z Warszawy.

Znany wszyszym niemal Jaden z najlepszych utworów scenicznych Zapołskiej, wzruszał nas niejednokrotnie „Tamten“ i w podziw wprawiał wiernem odbiciem niedawnej, a jednak tak już dalekiej, smutnej przeszłości. A jednak był on nam czemś zupełnie nowem. Nowem, mietylko dla tych, którzy widzieli go przed kilku miesiącami na scenie łódzkiej, ale i dla tych, którzy patrzyli na jego narodziny w Krakowie za czasów pierwszej dyrekcji Pawlikowskiego. Zostało z owego czasu dwóch artystów, którzy dawnych wspomnień duchy przywoływali do życia — Knake-Zawadzki (pułkownik Kornilow) i Śliwicki (Kazimierz). Dwadzieścia lat — mimo to ci sami, jako zapał, młodzieńcze ukochanie szczytnych ideałów. A jednak jacyś nowi, głębsi, nie zaśniedziali w rutynie, lecz uwzględniający ewolucję wymagań artystycznych i rozwój odtwórczej sztuki dramatycznej. Uplastycznione w masce wewnętrzne odczucia przeidealizowanego przez Zapołską postaci Kornilowa, nadawały grze p. Knake-Zawadzkiego specjalny wyraz, głębszy, aniżeli świetne nieraz techniczne środki, operujące zewnętrzną postacią innych przedstawicieli tej roli. Jakim mógł być Frenkiel, jako generał Horn, można sobie było wyobrazić. Ale jakim był, to trzeba widzieć: Rosyjski, aż do rozczesanej głowy.

Reszta wykonawców tworzyła zespół, harmonizujący pod każdym względem z grą tych trzech filarów, a sceny zbiorowe były tem, co wychodzi już poza ramy teatralności, a zaczyna stawać się życiem. Szkoda tylko, że tak krótko...

Obwieszczenie.

Stosownie do § 25, rozdz. 1 i 7 Niemieckiej Ordynacji Obrony Krajowej wszyscy rezerwanci niemieccy, którzy w bieżącym roku kalendarzowym kończą lat 20 lub są starsi, mają się zameldować do 1-go dnia lutego bież. roku, aby być przyjętymi do poborowego rejestru rekrutacji, o ile nie otrzymali jeszcze ostatecznej decyzji co do obowiązku służby wojskowej. Wspomniane wyżej osoby mają zgłosić się osobiście.

a) o ile mieszkają w Łodzi i powiecie Łódzkim — do Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji, Promenada 14, pokój 51, pomiędzy 9 a 12 przed lub pomiędzy 4 a 6 po południu,
b) o ile zaś mieszkają w powiecie Łaskim i Brzezińskim — w urzędach powiatowych w Pabianicach i Brzezinach.

Dokumenty dowodowe (metryka, paszport, dowód losowy) mają być przy meldowaniu przyniesione z sobą.

Omieszkanie zameldowania pociąga za sobą kary podług prawa.

Łódź, dnia 16 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podp. v. Oppen.

Rozporządzenie,

dotyczące przekraczania linii granicznej przez osoby cywilne.

1. Dla kontroli ruchu urządzoną będzie w obrębie wojskowej guberni łódzkiej linia graniczna, która przebiega następująco:

Tor kolejowy Sochaczew — Łowicz — Główny; odcinek rzeki Mrogi do Lisowic; dworzec kolejowy w Kuluszkach; tor kolejowy Kuluszki — Widzew — Chojny; szosa Łódź — Pabianice; południowy kraniec Pabianic; dwa

zrec kolejowy w Pabianicach; tor kolejowy do granicy guberni wojskowej.

Linie grodzącą, bez względu na to z której strony, mogą przekraczać osoby cywilne w wieku 15 lat i ponad nie tylko wtedy, gdy posiadają jedną z następujących legitymacji:

a) Paszport odpowiadający przepisom, umieszczonym w rozporządzeniu dotyczącym wprowadzenia ogólnego przymusu paszportowego z dnia 9. 9. 15 (Dziennik rozporządzeń dla generalnej guberni warszawskiej z dnia 22.9 15 Nr. 2). (W paszporcie musi być przymocowana fotografia właściciela w sposób wykluczający wszelkie nadużycia, zaopatrzona w poświadczenie władz co do prawdziwości i w pieczęć urzędową).

lub b) Świadcstwo na podróż podług artykułów II albo IV rozporządzenia o ruchu osobowym w generalnej guberni warszawskiej, do generalnej guberni warszawskiej i z generalnej guberni warszawskiej z dnia 10.9 15 r. (Dziennik rozporządzeń dla generalnej guberni warszawskiej z dnia 22.9 15 r. Nr. 2).

lub c) Przepustkę (zółtą), wystawioną przez gubernię, naczelnika powiatu, prezydenta policji w Łodzi, naczelnika oddziału centralnego biura policji lub komendanta miejscowego, który jest przynajmniej dowódcą kompanii.

2. Nietkniętymi pozostają przepisy rozporządzenia o ruchu osobowym na obszarze, do obszaru i z obszaru generalnej guberni warszawskiej z dnia 10.9 15 r. (Dziennik rozporządzeń dla generalnej guberni warszawskiej z dnia 22.9 15 r. Nr. 2), według których, wymagane są dla ruchu między obszarami generalnej guberni warszawskiej z jednej strony a Niemcami, austriacko - węgierskim obszarem okupowanym lub etapowym, z drugiej dalsze legitymacje (legitymacja graniczna w związku z paszportem albo świadectwem na podróż).

3. Przepustka (1c) jest bezpłatną, i b/wa wystawianą na jednorazowe lub powtórne przekroczenie linii grodzącej w określonych miejscach przejścia u strażnicy przepuszczającej.

4. Linię grodzącą wolno przekraczać tylko u strażnicy przepuszczającej.

Takie strażnice przepuszczające znajdują się: W miejscach przecięcia linii kolejowej z szosami:

Bolimów	—	Łowicz,
Skiermiewice	—	"
Lyszkowice	—	Guźnia,
"	—	Rogoźno;

Nad rzeką Mroga:

Przy odchyleniu szosy na południowym-wschodzie od Główna:

pod Dmosinem,
pod Kołacinem,
pod majątkiem Kołacinem,
wyjście wschodnie kolonii Strzemboszewic, 4-y kilometry na wschodzie od Brzeźna,
zachodnie wyjście Łosowic,
dworzec kolejowy w Koluszkach, (szosa do Koluszek),
przejście przez plant kolejowy u wyjścia południowego z Zakowic (droga z Bendzelina,

przy torze kolejowym,
przy drodze Borowo-Brzeziny,
pod Justynowem,
pod Andrespołem-Bedoniem,
na przystanku Ahrzejów,
pod Wionszym Górnym,
wyjście wschodnie szosy przejście przez tor pod Widzewem,
pod Dąbrową,
pod Julianowem,
pod Nowymi Chojnami,
ulica z Chojen do szosy Łódź — Pabianice;

w miejscu spotkania się szosy Rzgowskiej z drogą do Pabianic przez Rudę i przez Wolę Zaradzińską,
u południowo-wschodniego i południowego wyjścia z Pabianic,
przy torze kolejowym pod kolonią Dobroń;
na skrzyżowaniu dróg bezpośrednio na północnym-zachodzie od Łasku.

5. Kto linię grodzącą przekroczy nieuprawniony lub będzie usiłował przekroczyć ją, ukarany zostanie grzywną do 1000 marek, albo więzieniem do 3 miesięcy.

Strażom i patrolom polecono strzelać do każdego, kto nie stanie na wezwanie.

6. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 lutego 1916 r.

Gubernator wojskowy
Barth,
generał-porucznik.

Ogłoszenia.

Wyplata komornego za mieszkania urzędników zarządu cywilnego za miesiąc urzędniczą skuteczną będzie począwszy od dn. 25-go stycznia r. b. Zgłaszać się należy do Wydziału Kwaterunkowego przy Magistracie z rachunkiem potwierdzonym przez mieszkającego w danym mieszkaniu urzędnika.

Magistrat
Wydział Kwaterunkowy.

WARSZAWA.

U nas inaczej!

Z zamieszczonych w „Dzienniku Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy“, a powtórzonych w „Godzinie Polskiej“ wyjaśnień w sprawie zaopatrywania Warszawy w chleb i mąkę dowiadujemy się rzeczy nadzwyczaj ciekawych, na które nasza opinia publiczna niedość baczna zwróciła uwagę.

Dowiadujemy się mianowicie, iż w Belgii, która w wojnie obecnej również smutne, jak kraj nasz przechodzi koleje, dał się także uczuć brak należytej ilości produktów spożywczych, w pierwszym zaś rzędzie mąki. Ale rządy francuski i belgijski, dbając o to, by ludność francuska i belgijska w zajętych przez wojska niemieckie częściach kraju nie przymierała głodem, wystarały się u sprzymierzeńca swego, Anglii, o zezwolenie na dowóz żywności wogóle, a mąki w szczególności z Ameryki. Rzecz załatwiono szybko i ludność Belgii, oraz Francji północnej głodu nie cierpi.

U nas inaczej.
Prawnie jesteśmy poddani państwa rosyjskiego. Ale gdy na rozkaz władz rosyjskich zrujnowano ogromne przestrzenie kraju, zniszczono sprzęt żniwny, i gdy skutkiem tego w kraju przez wojska niemieckie zajętym daje się odczuwać brak żywności — rząd rosyjski nie idzie w ślady rządów francuskiego lub belgijskiego i nie czyni nic, ażeby biedzie naszej zaradzić.

A przecież idzie tylko o wystarczenie się w Anglii, aby przepuściła mąkę, w ilości niezbędnej dla ludności naszego kraju.

Dziwić się temu zbytecznie nie można. Że rząd francuski dba o mieszkańców Francji, belgijski o mieszkańców Belgii, — to rzecz naturalna i wszystkim naturalna się wydaje. Ale niema chyba polityka, a nawet urzędnika rosyjskiego, któremby się naturalnym wydały jakiegokolwiek starania o dobro ludności polskiej.

Dobro to było im najzupełniej obojętne, gdy byli tu, na miejscu. Czyż ma ich obecnie obchodzić, gdy „ewakuowali się“ z kraju, który jedynie za dojną krowę uważali.

Kronika warszawska.

Most Kierbedzia.

Prace przy odbudowie mostu Kierbedzia zbliżają się już ku końcowi. Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.“ w końcu sierpnia zaproponowano firmom „Holcman i Jucho“ odbudowę mostu. Roboty rozpoczęły się 15 września i jednocześnie rozpoczęto usuwać zniszczone części mostu, by wytworzyć swobodne ujście prądowi rzeki. Początkowo zaczęto naprawiać most w połowie szerokości i to dlatego, że połowa szerokości początkowo okazała się wystarczającą dla komunikacji. Robotę tę prowadzono pośpiesznie i gdy 30 listopada most Beselera został uszkodzony przez lód, można było już następnego dnia otworzyć komunikację na moście Kierbedzia. Podczas budowy, w listopadzie, wydano polecenie naprawy mostu na całej szerokości. Roboty prowadzone są tak intensywnie, że już 27 b. m., a więc na trzy tygodnie przed wyznaczonym terminem, komunikacja będzie w całości otwarta.

Zniszczone części mostu, które na powierzchni wody się znajdowały, usunięto przed 1 grudnia i tem samem minęła obawa gromadzenia się lodów w tem miejscu. Usunięcie zniszczonych części zostało dokonane również o 15 dni wcześniej, niż to było przewidziane w planie przebudowy. Po doprowadzeniu mostu do zupełnego porządku i usunięciu rusztowania, co już jest w toku, będą wyciągnięte i te zniszczone części mostu, które znajdują się pod wodą.

Prowiantowanie miasta.

Władze okupacyjne zażądały szczegółowych wyjaśnień, w jaki sposób wydatkowana została suma 2,150,000 rb., która z pierwszej pożyczki 5-milionowej przeznaczona była dla Sekcji żywnościowej komitetu obywatelskiego na zakup środków żywnościowych dla mieszkańców m. Warszawy.

Posiedzenie zarządu miejskiego.

Zarząd miejski wyznaczył nowe terminy posiedzeń plenarnych. Odbywać się one mają w poniedziałki, środy i piątki o godz. 3 m. 30 po południu. Posiedzenia codziennie zaczynać się mają o godz. 11-ej przed poł.

Sanatorium w Rudce.

Po krytycznych chwilach, które Sanatorium dla chorych piersiowych w Rudce szczęśliwie przeżyło, zakład zapelnia się coraz liczniej chorymi i nieprzerwana ani na chwilę jego działalność zaczyna powracać do zwykłej normy. Do tego przyczynia się przywrócenie komunikacji kolejowej, oraz utrzymanie dotychczasowej opłaty od chorych.

Paszporty a pensje.

Jedna z instytucji społecznych zwróciła się do władz z prośbą o ulgi w opłacie za paszporty dla urzędników tej instytucji. Instytucja ta otrzymała odpowiedź, że prośba zostaje uwzględniona w ten sposób: Otrzymujący pensję od 100 do 150 rb. miesięcznie zapłacą za paszport po 5 marek; od 50 do 100 rb. — 3 marki, a poniżej 50 rb. po 1 marce. Członkowie rodzin tych urzędników mają płacić po 1 marce.

Poczta na przedmieściach.

Z powodu otwarcia biur poczty niemieckiej prawie we wszystkich miastach powiatowych, miejska poczta warszawska obsługuje obecnie tylko miejscowości podmiejskie, należące do powiatu warszawskiego. Odbiór korespondencji dla tych gmin odbywa się 2 razy tygodniowo we wtorek i piątek.

Złodziejki. Sklepy w śródmieściu obchodzą dwie niewiasty, około lat 22 i 30, blondynka i brunetka, w szerokich płaszczach w chustkach na głowach. Pod pozorem kupna okradają kupców. W sklepie jublera Oraczewskiego (Nowy Świat 29) skradły 5 złotych pierścionków z diamentami i 11 złotych łańcuszków. Ze sklepu F. Brodzkiego i S-ki (Bracka 16) wyniosły niepostrzeżenie sztukę materii.

Kradzieże. Jakubowi Laksteinowi skradziono w teatrze Wielkim portfel z 400 rb. Z mieszkania Marcelego Zalewskiego (Krucza 23) skradziono portfel z papierami wartościowymi na sumę 1,000 rubli.

Śmierć w płomieniach. W domu Nr. 48 w Alejach Jerozolimskich, w mieszkaniu, zajmowanym przez 70-letniego Arona Francuza znaleziono palące się łóżko, na którym leżał martwy właściciel mieszkania F., z zawodu chemik, mieszkał samotnie i tylko codziennie przychodziła doń posługaczka. Od miesiąca zachorował on obłężnie i prawdopodobnie wniecił pożar, usiłując zapalić maszynkę dla zaparzenia herbaty. Płomienie objęły łóżko, w którym chory znalazł śmierć.

Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim dziś „Żydówka“ Halevy'ego. jutro „Hrabina“ Moniuszki.

W Rozmaitościach dziś i jutro „Upiory“ Ibsena. W niedzielę „Ostatni z Jagiellonów“ Rydla.

W teatrze Polskim dziś i w sobotę baśń Meterlincka „Niebieski ptak“, jutro i w niedzielę komedya Cavailleta i Flersa „Ładna historia“.

W teatrze Letnim dziś i jutro „Szopka warszawska“, w sobotę po raz pierwszy nowa farsa M. Tatarakiewicza „Papa papy“.

W teatrze Małym dziś i jutro „Urzędowa żona“ Oldena.

W Nowościach dziś „Piękna Helena“, jutro „Baron Kimmel“.

W teatrze Artystycznym dziś i jutro „Zazdrość“ Arcybaszewa.

W Filharmonii. Na piątkowym koncercie symfonicznym d. 28 b. m. wykonany będzie poemat symfoniczny dyrektora Filharmonii, p. Włodzimierza Keniga p. t. „Kazimierz Wielki“ z udziałem orkiestry, chórów i solistów.

W teatrze Współczesnym dziś i jutro „W okopach“.

W teatrze Ludowym dziś i jutro „Dwaj mały“.

OBWIESZCZENIE.

tyczące się wpłacania skarbowego podatku od mieszkań w Warszawie i na Pradze.

Niniejszem wzywa się wszystkich posiadaczy mieszkań Warszawy i Pragi, właścicieli lub lokatorów, do wniesienia do Kasy Podatkowej Cesarzsko-Niemieckiego Prezydium Policji niezapłaconego dotychczas lub tylko wpłaconego częściowo podatku od mieszkań za rok 1915.

Wpłata odbywa się kolejno podług ulic, a mianowicie: za mieszkania, położone przy ulicach, których nazwy rozpoczynają się literami:

Warszawa: A—C i N do 31 stycz. 1916 r.
D, E, O i P od 1 do 10 lutego
F, G, R, i T od 11 do 20 „
H, J i S od 21 do 29 „
K, W i Z od 1 do 10 marca
L, M i

Praga od 11 do 20 marca 1916 r.
Przy wpłacie należy przedstawić wezwania, kwity na dotychczas zapłacony podatek, umowy najmu i t. p.

W razie niezapłacenia w ciągu oznaczonych terminów, nakładana zostaje kara w wysokości pół proc. od podatku za każde zaczęte pół miesiąca.

Podatek i kara zostają następnie przymusowo ściągane.

Za nieobecnych właścicieli mieszkań podatek winien być uiszczony przez ich zastępców.

Ci, którzy podatek całkowicie zapłacili, winni przedstawić kasie podatkowej odnośne pokwitowanie.

Kasa podatkowa znajduje się na parterze Cesarzsko-Niemieckiego Prezydium Policji (Ratusz, Plac Teatralny 16) w poprzednim pomieszczeniu biura adresowego.

Godziny kasowe są: w dni powszednie od 8 i pół do 12 i pół przed południem.

W celu szybkiego załatwienia interesantów wzywa się publiczność do wpłacania należności już w godzinach rannych.

Warszawa, 11 stycznia 1916 r.

Prezydent Policji.

Obwieszczenie.

Na mocy wyroku sądu polowego dnia 11-go stycznia r. 1916 zostali skazani:

1. Właścicielka kawiarni Marya Rüttge z Nowego Bródna za paserstwo na 3 miesiące więzienia.

2. Handlarz Abraham Lipschütz ze Żbikowa za paserstwo zawodowe na 3 miesiące domu karnego i skonfiskowanie znalezionej u niego metali.

3. Robotnik rolny, Władysław Kolak ze Trzcianki za umyślnie nieoddanie strzelby na 1 rok domu karnego.

4. Robotnik rolny, Władysław Orłowski ze Trzcianki za nieoddanie strzelby przez niedbalstwo na 1 miesiąc więzienia.

5. Robotnik rolny, Jan Kluchowski, ze Trzcianki za to, iż zaniechał donieść o wiadomości mu miejscu przechowywania broni na 1 miesiąc więzienia.

Warszawa, dnia 14 stycznia r. 1916.
Gubernator.

Kłomnicki przytułek dla bezdomnych.

Znany zaszczytnie z obywatelskiej pracy na niewie dobra publicznego, ks. Arnold Przeradzki w Kłomnic, organizuje w Bartkowiecach pod Częstochową przytułek dla 25 dziewcząt. Inicjatywę tego przytułku, jak donosi „Dziennik Polski“, dała hr. Skarbek z Borowna, która też nie szczędzi grosza i pracy, by myśl w czyn się przyobleka. Celem zapewnienia trwałego bytu nowej placówce urządzone kilka przedstawień amatorskich. W drugie święto Bożego Narodzenia i w Nowy Rok działwa miejscowa, pod kierunkiem p. Wieczorkowskiego z Częstochowy odegrała z powodzeniem „Jasełka“ Orta, w Trzech Króli zaś amatorzy miejscowi, pod kierunkiem tegoż p. W., odegrali trzy jednoaktówki: „Bzy kwitną“ Przybylskiego, „Teodolindę“ i „Fisaków“. Najdalej za kilka dni odbędzie się poświęcenie nowego przytułku dla dziewcząt, który otrzyma nazwę: „Przytułek Kłomnicki dla bezdomnych“.

„Poczta m. Zawiercia.“

Poczta miasta Zawiercia w Królestwie Polskim wydała dwie marki dla przesyłki korespondencji między pocztą rządową w Sosnowcu i miastem Zawiercie i przyległymi miejscowościami. Marki te są gustowne w dwóch kolorach (wartość 10-ciu i 20 fenigów) drukowane i mają w niemieckim i polskim języku napisy: „Poczta miasta Zawiercia“.

Kary śmierci za bandytyzm.

Gubernator wojenny z Łukowa ogłosił, że sąd polowy w Łukowie skazał na śmierć robotników Feliksa i Władysława Koperów ze wsi Ławek pod Łukowem, za posilkowanie się bronią podczas wyprawy bandyckiej. Wyrok został wykonany 14 b. m.

Sąd wojenny w Piotrkowie w ubiegłym tygodniu skazał na śmierć dwóch bandytów Wojtysika i Czaplinskiego, którzy przed kilku tygodniami zamordowali we wsi Brzeznie 70-letniego Spadzińskiego i jego wychowawcę Felicję Kozłowską. Zbrodniarzy powieszono publicznie. Egzekucji tej dokonano w Alei Szkolnej obok więzienia. Pomimo zadymki śnieżnej zebrało się kilka tysięcy żądnych słynnych wrażeń, przeważnie kobiet, aby przyjrzeć się wieszaniu bandytów.

Z Poznania.

Towarzystwo wykładów naukowych rozpoczęło regularne (poniedziałkowe i czwartkowe) posiedzenia naukowe w sali Wydziału lekarskiego T. P. N. (w Muzeum Mielżyńskich). Posiedzenia te zapoczątkowano wykładem ks. prof. Dettloffa. Był to wykład wstępny, poprzedzający zapowiadany cykl prelekcji p. t. „Wit Stwosch i rzeźba norwiderska jego czasów (Piotr Vischer i Adam Kraft)“. Prelegent przytoczył w sposób gruntowny i krytyczny całą literaturę niemiecką i polską, jaka z biegiem czasu wyrosła dokoła postaci Stwosza, od Jana Neudöflera, począwszy aż do czasów najnowszych.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Stanisław Landy.

Pisma rosyjskie donoszą, że przed kilku dniami zmarł w Moskwie znany i poważany w tamtejszej kolonii polskiej działacz społeczny ś. p. Stanisław Landy. Był to charakter czysty, prawy bez granicznej dobroci i wyrozumiałości. W ostatnich czasach zajmował się gorliwie sprawami polskimi w związku z obecną wojną.

Z innych pism.

Atak nocny.

Korespondent „Kuryera Poznańskiego” przebył osobiste wrażenia ataku nocnego i dzieli się nimi z czytelnikami wymienionego pisma. Jest to nie tylko opis interesujący, ale zarazem, że się tak wyrazić można, „dokument chwili”. Niewiele takich „dokumentów” mamy. Tem większa ich wartość.

Nadzwyczaj interesujący ten opis pozwalamy sobie przytoczyć tu w całości.

Cisza wieczorna zaległa pole. Księżyc leniwo toruje sobie drogę poprzez czarne chmury... Stoję na posterunku wysuniętym, przed zasiekami z drutu. Oko stara się przeniknąć ciemność, otaczającą mnie dokola, i sięgnąć w dal — tam, gdzie na szarem tle nieba niewyraźnie rysują się stanowiska nieprzyjacielskie. Myśli moje ulatują na chwilę, hen, daleko, nad brzegi Warty i Prosy, gdzie rodzina i dobrzy zostali przyjaciele... Może i oni w tej wieczornej ciszy o mnie myślą i wspominają błogie czasy... Tempi passati!

Ta cisza złowroga nie wróży nic dobrego! Otulam się w swój pled wojskowy, gdyż daje się odczuwać dotkliwie zimno — i patrzę w dal... Wprawne ucho podchwytuje wnet jakieś ciche szmery, czy szpanie ostrożne po grudzie smarzelej. Może też tylko moja wyobraźnia rozgorączkowana wysuwa owe obrazy czy widzy nocnego ataku? Nagle, smuga światła: to reflektor nieprzyjacielski stara się oślepić nas, i przez to zamaskować projektowany, jak już niema wątpliwości, atak... Kilka sekund później, kule ogniste, niby meteory, rzucają na 150—200 m. w stronę nieprzyjaciela, oświetlają na chwilę gęstą szarą masę, posuwającą się, co się starczy, ku rowom naszym. Atakują naprzemiennie w dwa ognie — i kieruje się przy świetle rzucających kul ognistych ku znanej furcie w zasiekach. W trzy minuty później znajduję się w okopach, gdzie na dany przez warty sygnał wszystko jest w pogotowiu. Każdy na swoim stanowisku, czekając rozkazu.

Napięcie nerwów dochodzi do punktu kulminacyjnego! Zaledwie przeszedł meldunek: „warty wysunięte w rowach!” — a smuga dymu wykłuta z okopów ku owym kolumnom nieprzyjacielskim, rozpoczynając wśród mas zbitych krwawe żniwo. Karabiny maszynowe grać zaczęły po obu stronach, artyleria, stojąca za tyłami naszymi, odezwała się z rykiem, siejąc ogromne pociski na tyły nieprzyjacielskie, by uniemożliwić posuwanie się rezerw. Karabin mój zwolna rozgrzewa się, ręce skostniałe zaledwie mogły utrzymać go, teraz ciepło zwolna rozgrzewa członki.

„Odległość 500 m., strzelać wolno, grupa V ostrzeliwuje przestrzeń wprost siebie na szerokość 25 m!” Walka zawrzała na całej linii okopów; od ogłuszającej kanonady, wichru i świstu kul i ryku armat nie słychać już słów komendy, ani nawet najbliższego sąsiada, a kłóśm można się na migi porozumiewać. „Odległość normalna!” (400 m.). Pociski uderzają gęsto, to w lewo, to w prawo, to w nasyp, za którym stoje; przeważnie jednak przenoszą go. I tylko od czasu do czasu słysząc można jakieś jęki i zgrzyt piekielny, gdy pocisk, uderzwszy o kamień, lub odłamek żelaza, rozpryskuje się w drobne kawałki. Rzucam okiem wzdłuż linii: nic, jak tylko ogniki, wyrzucane przez lufy karabinów. Lecz tam, gdzie walczą karabiny maszynowe, ukazuje się prawie nieustająca smuga światła i świst, podobny do wichru... Biada tym bataliom, które w ten huragan ognia i żelaza się dostaną! Nie tak szybko orkan kładzie dojrzałe zboże, jak nowoczesny „polimiot” kładzie całe szeregi piechoty!

Nie wytrzymał przeciwnik takiej nawaly ognia i żelaza... Przypadli do ziemi, okopując się z mistrzostwem, w oka mgnieniu, oczekując pocisków, by zapelnili szeregi. Są już tak blisko, że chwilami, gdy huragan cokolwiek osłabnie, słychać wyraźnie krzyki i komendy ich oficerów. Po małym kwadransie nieprzyjacieli z okrzykiem głośnym rzucają się nagie naprzód, starając się przestrzeń, oddalającą ich od rowów naszych, przebiec za jednym tchem. Okopy nasze, same otoczone wichrem żelaza, rzucają również grad pocisków w stronę przeciwnika. Rury muszkietów naszych palą już ręce, więc chłodzi się je, kładąc na nasyp ziemny. Za chwilę znów wykłutą z nich plomyki ogniste i tak walka wśród jęku i skowytu piekielnego wre przeszło godzinę. Rzucają się coraz nowe szeregi w paszczę śmierci; pierwszy, dziesiąty i setny zatacza się i ginie w mroku śmierci. Walka toczy się dalej!...

Atak krwawo został odparty. Dokola trupy i ranni i ziemia zryta straszliwie.

Cisza zaległa znów krwawe pole śmierci, przerywana tylko jękami rannych, wzywających pomocy...

Z życia wygnańców.

„Dom polski w Moskwie.”

Na ostatnie posiedzenie Towarzystwa dobroczynności przybyli, jak donoszą pisma moskiewskie, delegacja sekcji techników stowarzyszenia „Dom Polski” i przedstawiła projekt budowy gmachu dla stowarzyszeń polskich w Moskwie. W skład delegacji wchodzi pp.: Bein, Staborzewicz, Purski, Kalkiński i Majewski. Zarząd Towarzystwa dobroczynności, w porozumieniu z wymienioną delegacją, postanowił utworzyć komitet organizacyjny, który zajęć ma się pracami przedwstępnymi. Postanowiono też zwrócić się do komitetu organizacyjnego po dwu delegatów. Na pierwszym posiedzeniu komitetu organizacyjnego podzieleno pracę między cztery komisje, placową, której zadaniem będzie wyszukanie odpowiedniego miejsca pod budowę gmachu, prawno-finansową, porozumiewawczą, która zajmuje się zadaniami, jakiego rodzaju lokal potrzebny będzie dla każdej instytucji, i komisję techniczno-budowlaną. Scentralizowaniem prac wymienionych komisji zajmuje się specjalna komisja, do której powołano projektodawcę p. Ewerta, oraz przewodniczących wszystkich czterech komisji. Wybrano komisje mają opracować odpowiednie materiały i przedstawić je na zebraniu komitetu organizacyjnego, które zwołane będzie w drugiej połowie stycznia. (WAT).

Wysiedlanie z Mińszczyzny.

Korespondent gazety petersburskiej „Dien” donosi, że organizacja „Siewieropomoczy” i „Czerwonego Krzyża” przystąpiła do ewakuacji wysiedleńców z granic gubernii mińskiej. Ewakuowani są tylko przybyszami, nie mającymi tu stałego zajęcia, ani środków do życia. Ewakuacja odbywa się z całą względnością i przy materialnej pomocy dla wysiedleńców. Prócz bezpłatnego przejazdu wydawano im zapomogi pieniężne. Pierwszy pociąg ewakuacyjny wyruszył przed paru dniami do okręgu Wojska Dońskiego. Dalsze osiedlanie się przybyszów w gubernii mińskiej zostało wzbronione. Dopuszczani są oni tylko czasowo na punkty etapowe, skąd ich wyprawiają w dalszą drogę. „Siewieropomoczy” projektowała również wyprawienie przybyszów z gubernii wileńskiej i grodzieńskiej, osiadłych w „ziemiakach” w pobliżu frontu, ale projekt spełnił na niczem, wobec ich stanowczej odmowy. Zostawiono ich w spokoju i zorganizowano dla nich pomoc żywnościową. Mieszkańcy powiatu pińskiego powracają obecnie na miejsca. Gdzie nie zastali domów, urządzają sobie mieszkania w ziemi, w których się umieszcza po kilka rodzin. Materiał budowlany wydawany jest bezpłatnie z lasów rządowych. (WAT).

W Ałuszcio.

Do pism kijowskich donoszą: „Kolonja polska w Ałuszcio jest bardzo nieliczna. Pomimo to i tu Polacy, podawszy sobie ręce, wzięli się do pracy z myślą o Polsce, tak od nich dalekiej, a jednak tak sercu ich blizkiej. Prośba o zatwierdzenie Towarzystwa pomocy ofiarom wojny została już wysłana do Petersburga. Tymczasem robi się co można narazie. Najwięcej mamy do czynienia z rannymi Polakami, których jest w tutejszych szpitalach dużo. Odwiedzani ich i rozdajemy gazetki, książki i t. d. Prawdziwa przyjemność rozmawiać z nimi, widzieć ich rozradowane twarze, gdy usłyszą polską mowę i mogą dowoli opowiadać o tem, co ich obchodzi. Wszyscy prawie nie wiedzą nawet, gdzie się ich rodziny znajdują. Gdy po raz pierwszy jeden z naszych udał się do szpitala, nie chciał go wypuścić, mówiąc, że tak dawno nie widzieli polskiej twarzy, że muszą się jeszcze napatrzeć. Dla nich urządziliśmy też wspólną wieczerzę wigilijną. Każda z rodzin polskich podjęła się dostarczenia jednej z tradycyjnych potraw. O godzinie 5 wieczorem udaliśmy się do szpitala, w którym miała odbyć się wigilia. Rannych z 2-eh szpitali było 29 i 4 zdrowych żołnierzy z drużyny, która stoi w Ałuszcio. Na twarzach ich znać było wzruszenie, gdy weszli do sali i zasedli za stołem. Jeden z naszych przemówił do nich serdecznie o tem, jak się teraz zgodnie przygotowywać mamy do wspólnej pracy nad odbudowaniem naszej nieszczęśliwej ojczyzny i życzył, aby następną wigilię wszyscy spędzali w kraju, u siebie. Wielu płakało. W ciągu wieczery odśpiewaliśmy razem parę koled. Wigilia ta długo zostanie w pamięci wszystkich”. (WAT).

W Bielgorodzie.

Za organami moskiewskimi powtarzamy kilka zdań o Polakach, żyjących w Bielgorodzie (gub. kurskiej). „Praca wre tu wszędzie. W celu kontroli zorganizowano Patronat, do którego weszli p. Własowscy. Oprócz tego mamy

już dwie ochronki dla dzieci, prowadzone przez ochronkarki, i przytułek dla starców, niezdolnych do pracy i bezdomnych zupełnie nie mających mieszkań. Jest w projekcie otwarcie szkoły polskiej. Mamy już nawet nauczycielkę, brak jeszcze odpowiedniego lokalu, o który tu obecnie bardzo trudno. Wysiedleńców Polaków zarejestrowano w miesiącu 1500 a w okolicy 2.000 osób.” (WAT).

Wieści z Rosyi.

Rozprzężenie komunikacyjne.

„Birżewyja Wiedomosti” zaznaczają, że obecnie dopiero wychodzą w całej pełni na jaw wady niedołącznej gospodarki komunikacyjnej w Rosyi, w szczególności zaś kolejowej. Skutkiem braku możności dokonania odpowiedniego rozdziału, jedne okolice Rosyi cierpią głód, bo nie mogą otrzymać produktów żywnościowych, inne zaś cierpią niedostatek, bo nie mogą sprzedać nadmiaru swych produktów.

Do „głodujących” należy między innymi miastami — Petersburg. Brak środków żywnościowych i opałowych jest tu tak dokuczliwy, że nawet w najwyższych kołach rządzących mają z nim styczność. Nie może być inaczej. Dowód nie pokrywa nawet 10-tej części zapotrzebowania. Rada ministrów na każdym swem zebraniu zastanawia się nad tą sprawą; coraz to nowe pojawiają się rozporządzenia — lecz wszystko nadaremnie. Rosya cała jest dziś ofiarą rozprzężenia komunikacyjnego.

Na ostatniej radzie ministerialnej postanowiono powołać do życia komisję zwierzchnią, której zadaniem ma być uzgodnienie działalności organów rządowych i społecznych w zakresie dostarczania ludności produktów spożywczych oraz zwalczanie coraz bardziej wzrastającej lichwy żywnościowej. Komisję tworzą: ministrowie komunikacji, rolnictwa, handlu i spraw wewnętrznych. Ten ostatni zażądał aby gubernatorom nadać specjalne pełnomocnictwa, ażeby mogli mocą władzy swej przyspieszać wysyłkę kolejową produktów spożywczych.

Badania życia żydów.

W Petersburgu założone zostało towarzystwo, mające na celu badanie życia żydów. Między innymi do członków założycieli należała głowa miasta Petersburga, hr. Tołstoj i prof. Kulikowski. Do rady Towarzystwa weszli Leonid Andrejew, Maksim Gorkij, prof. Kariejew i wielu innych. Towarzystwo zamierza urządzić zebrańia, prelekcje, wystawy artystyczne, koncerty, wydawanie książek o żydach, i popularnych broszurek, założenie specjalnego biura prasy, wysyłanie lektorów na prowincję, zwłaszcza do takich gubernij, które leżą poza sferą osiedlenia. Przygotowuje się wydawnictwo zbiorowe z artykułami o żydach. Zarządzono ankietę w kwestyi żydowskiej i szereg odpowiedzi, które wkrótce będą ogłoszone. (WAT).

Pięć miliardów asygnat.

W czasie obrad dumskiej komisji finansowej ze strony rządu rosyjskiego zaproponowano podniesienie ogólnej sumy asygnat wydanych przez skarż o jeden miliard rubli, czyli do ogólnej sumy pięciu miliardów.

Badania dziejów Litwy i Rosji.

W uniwersytecie Jagiellońskim, — jak donosi krakowski korespondent „Dziennika Polskiego”, — weszła w bieżącym roku szkolnym w życie ważna fundacja nowych wykładów uniwersyteckich. Drugi to już wypadek, że szlachetna ofiarność prywatna stwarza w naszej wszechnicy stałe kursa, uzupełniające i rozszerzające działalność oficjalnych katedr, dla lepszego poznania spraw ojczyźnych. Parę lat temu, dzięki fundacyi ks. Lubomirskich, rozpoczęły się wykłady o Litwie, jej dziejach, języku, kulturze, bezpośrednio zaś przed wojną, w 1914 r., hojny fundusz, złożony przez pełnego patriotyzmu obywatela dawnych kreśców Rzplitej, p. Iwańskiego, został przeznaczony przez fundatora na stworzenie podobnych wykładów z zakresu historii Rosyi.

Po zwłoce, spowodowanej zmiennymi przejściami poprzedniego roku, myśl ta została obecnie urzeczywistniona. Już w spisie wykładów na półrocze zimowe roku 1914 — 15 ogłoszono i rozpoczęto od razu pierwszy wykład z tej fundacyi, połączonej też z ćwiczeniami seminarjami, poświęcony tak zw. „Prawdzie ruskiej”, a powierzony prof. St. Kutrzebie, który rozszerzwszy już przedtem swe znakomite badania nad dawnym prawem polskim, także na prawo i ustroj Litwy, obecnie sygnał w swych studiach, również do tego najważniejszego zabytku prawnego dawnej Rosji. Skoro prof. Smolka, który już przed kilkudziesięciami laty, gdy jeszcze mało kto zajmował się u nas naukowo dziejami Rosji, dał

impuls do badań na tem polu, powrócił do Krakowa, zorganizowano (w poł. listopada), chcąc wynagrodzić stratę ubiegłego roku, drugi jeszcze wykład z fundacyi p. Iwańskiego, w którym najlepszy dziś w Polsce znawca tego przedmiotu, wracając do dawno przerwanej, a tak pełnej zasług pracy uniwersyteckiej, przedstawił całokształt „Dziejów Rosji w zarysie”.

Rozwinięciu kwestyi ruskiej, zgodnemu z potrzebami narodu ruskiego, ale też zgodnemu z naszymi tradycjami i historycznymi prawami, staje głównie na przeszkodzie zgola niedostateczna znajomość historycznych antecedencji tej sprawy. Historiografia ruska „ukrafińska”, rozwija się wprawdzie nader szybko, ale niestety, zbyt często, nawet w pewnych pracach naukowych, kieruje się wrogą Polasek tendencją, a polska, odkąd umarł niestrudzony Al. Jabłonowski, mało jej może przeciwstać. Aktualność zaś tej sprawy wzrasta z każdą chwilą, która nas zbliża do nowego ukształtowania stosunków politycznych po wojnie europejskiej.

Wobec tego wykład prof. Smolki, dający ogólną syntezę dziejową, jako owoc długoletnich badań, przyczyniający się do szerszego zainteresowania się tą kwestją wśród przyszych pracowników na polu historii, obok znaczenia naukowego ma też szczególnie doniosłe znaczenia narodowo-obywatelskie, aktualne w najlepszym tego słowa znaczeniu. Należy żywić nadzieję, że fundacya, wprowadzona w życie w czasie wielkiej wojny przez dwóch tak wybitnych uczonych, także w przyszłości, w normalnych warunkach pracy, tem pomyślniej się będzie rozwijała.

Po uchwole P. P. S.

Wczoraj już podaliśmy szczegóły dotyczące uchwały posłów galicyjskich P. P. S. do parlamentu wiedeńskiego w sprawie wstąpienia ich do Koła Polskiego, jak również głos organu P. P. S., krakowskiego „Naprzodu” o tej uchwale.

W sprawie tej w „Czasie” krakowskim znajdujemy uwagi następujące:

„Zapadła ostateczna uchwała zarządu stronnictwa socjalistycznego, wzywająca posłów tego stronnictwa do wstąpienia do Koła polskiego. Ma ona doniosłe znaczenie i tak też jest powszechnie rozumiana i odczuwana. Przez wstąpienie posłów socjalistycznych do Koła polskiego nastąpi konsolidacja społeczeństwa na zasadzie Koła polskiego. Przez wstąpienie stronnictwa konserwatywnego i zw. podolskiego do Naczelnego Komitetu Narodowego, które będzie następstwem pierwszego aktu, nastąpi konsolidacja społeczeństwa na zasadzie legionów. Zaiste, niezwykle obraz solidarności narodu w chwili dla jego losów przelomowej.

Skutki tych zjawisk politycznych nie dadzą z pewnością długo na siebie czekać. Na zewnątrz wzmocniona zostanie pozycja narodu polskiego i odebrana naszym przeciwnikom możliwość wygrywania jednych przeciw drugim. Na wewnątrz konsolidacja będzie miała to następstwo, że oszczędzona zostanie energia, która zużywała się przy tarciach międzypartyjnych. Mamy także nadzieję, że zjednoczenie, które się dokonywa w Galicyi, wpłynie na Królestwo i że tam niebawem powstanie również świadoma celu powszechna organizacja polityczna.

Wstąpienie posłów socjalistycznych do Koła polskiego jest pierwszym ogniwem akcji konsolidacyjnej. Zadanie, które w tym punkcie było do spełnienia, było najtrudniejsze i dla tego sądzimy, że wszystkie dalsze będą już rychło i gładko załatwione. Oczekujemy też w najbliższym czasie posiedzeń Koła polskiego, jego komisji politycznej, pełnego N. K. N. i zgromadzenia wedle składu z dnia 18 sierpnia 1914”.

Rozmaitości.

Kradzież w konaku belgradzkim.

Cesarsko-królewska komendantura wojskowa w Belgradzie zawiadomiła, jak donosi wiedeński „Fremdeblatt” zarząd miasta Budapesztu, iż z konaku królewskiego w Belgradzie skradziono obraz pedzla malarza serbskiego, Jovanovica, wartości 30.000 koron jak gloszą, obraz ten podobno znajduje się w Budapeszcie. Policja budapeszteńska wszczęła poszukiwania.

Japoński maszyn zecerska.

S. Sheba, wydawca pewnego japońskiego czasopisma w Honolulu dał do opatentowania nową maszynę zecerską, przystosowaną do zawilego alfabetu japońskiego; maszyna ma być zbudowana w San Francisco. Wynalazca jest przekonany, że maszyna musi wywołać zupełny przewrót w japońskim dziennikarstwie i objawia, że w tym samym czasie nowa maszyna wykonywa tę samą pracę co sześć maszyn używanych dotychczas. Pomyślano również o wprowadzeniu tej maszyny do Chin.

Dla dzieci polskich.

Wydział opieki nad dziećmi.

Pod nagłówkiem powyższym czytamy w petersburskich gazetach polskich, co następuje:

„W celu ocalenia tysięcy dzieci polskich, rozproszonych po olbrzymich przestrzeniach cesarstwa, powołał Centralny Komitet Obywatelski do życia Wydział opieki nad dziećmi z Królestwa Polskiego. Według obliczeń Wydziału liczba dzieci, nad którymi rozciągnięto opiekę, sięga 15,000. Obecnie w różnych miejscowościach cesarstwa organizacja C. K. O. utworzyła około 260 ochron lub szkółek elementarnych. Wydział zaprojektował, jako konieczne, liczbę ochron doprowadzić do 450, szkółek zaś do 200, ochron lub szkółek z pensjonatem do 100.

Ogółem 750 zakładów dla dziatwy polskiej. Wydział wziął pod uwagę nie tylko chwilową, wszechstronną potrzebę opieki, ale i czasy powojenne—czasy powrotu i zwrócenia Polsce wszystkiego, co polskie. Dlatego też opiekę swoją pojął szerzej, dalej, stawiając sobie trzy zadania: tworzenie wyżej wspomnianych zakładów, sporządzanie spisów wszystkich dzieci z Królestwa, znajdujących się w przytułkach, w rękach rosyjskich, gromadzenie w przytułkach, ochronach i szkółkach polskich, w celu zapewnienia im swojej opieki i wychowania religijno-moralnego w duchu ich wyznania. Będzie to więc niekiedy doraźne pogotowie ratunkowe dla dziatwy polskiej. Taka też sekcja powstała w Ionie Wydziału, pod kierownictwem jego członków posła Czesława Karpińskiego i p. Maryi hr. Sobańskiej.

Na pierwsze potrzeby w tym kierunku hojną ofiarę 10,000 rb. złożył na ręce Maryi hr. Sobańskiej Michał hr. Sobański. Wreszcie Wydział troska się o zapewnienie z czasem samego powrotu dziatwy do kraju i zabezpieczenie licznym sierotom utrzymania. Na fakt ten już przed czasem zwrócił uwagę poseł Karpiński i na łamach „Sztandaru” zapoczątkował gromadzenie funduszu dla dzieci narodu Polskiego. Obfite składki nie przestają płynąć. Obecnie wszystkie pisma ogłosiły odezwę szanownego posła.

Wydział opieki nad dziećmi istnieje od niedawna. Posiedzenia stale odbywają się co tydzień. Pierwotny skład wydziału, którym z mojej uchwały C. K. O. zajął się p. Fr. Nowodworski, tworzą następujące osoby: Fr. Nowodworski, prezes Wydziału, Cz. Karpiński, poseł do Rady państwa i prezes T. P. dla ofiar wojny, M. hr. Sobańska, St. Giezmiar, prezes Towarzystwa Gniazd Sierocych w Królestwie Polskim i członek Komitetu w ks. Tatiany, prof. S. Ptaszycki, prezes Macierzy Polskiej w Petersburgu, Jerzy Gościcki, poseł do Dumy państwowej i członek zarządu C. K. O. okręgu północnego. Wreszcie sekretarzem i referentem Wydziału jest prof. Andrzej Szuk, znany pedagog i uczonec. (WAT).

W Moskwie.

Prasa petersburska powtarza za organami moskiewskimi, że przedstawiciele rosyjskich organizacji społecznych w Moskwie, które wzięły na siebie urządzenie schronisk dla dzieci wysiedleńców, pozostających bez opieki, złożyli prezydentowi miasta swoje uwagi w sprawie opieki miast nad dziećmi wysiedleńców. W uwagach tych zaznaczono, że sposób wykonywania tej opieki jest niezadawalający. Urządzenie przez miasto punkty zbornie, w domach robotniczych i aresztanckich, dokąd składowywane są większe grupy dzieci, mogą łatwo stać się siedliskiem zarazy. Brak tam odpowiedniej pomocy lekarskiej. Ewakuacja dzieci odbywa się według kartek rejestracyjnych, bez uwzględnienia ich indywidualnych odrębności i pragnień. Brak jest również serdeczności i troskliwości ze strony personelu płatnego, zajmującego się dziećmi. Autorzy uwag przyjmują organizowanie organów opiekuńczych, któreby otaczały swą opieką punkty zbornie dla dzieci. W celu zaprowadzenia pożądanego reform autorzy uwag proszą prezydenta miasta o zwołanie specjalnej narady z pośród przedstawicieli organizacji społecznych i instytucji miejskich. Prezydent miasta obiecał w niedługim czasie zwołać tego rodzaju zebranie. (WAT).

„Żywy dokument niedoli polskiej”.

Z dzienników kijowskich dowiadujemy się, że grono autorów kresowych wydało interesującą książkę pod skromnym tytułem „Jednodniówka”, pragnąc, by książka „była dokumentem żywym, stwierdzającym, jak czuły i co przeżywały umysły polskie na kresach dawnej Rzeczypospolitej w pamiętnym roku 1915”. Książka sprawnie bardzo dobrze wrażeń. Wpływ ze sprzedaży przeznaczono na dochód kijowskiego komitetu pomocy dla ofiar wojny, dla „dzieci narodu polskiego”. (WAT).

Dział ekonomiczny.

Budżet pruski na rok 1916.

(Sprawozdanie Biura Wolffa).

Wywołane przez wojnę trudności odbijają się i na budżecie państwa pruskiego. Przy niepewności, jak długo jeszcze wojna trwać będzie w roku 1916, i jak się ukształtują stosunki ekonomiczne po wojnie, musiano z góry zaniechać wszelkich usiłowań prelimitowania, zbliżającego się do rzeczywistych warunków, dochodów i wydatków, na które te stosunki wpływają. A wpływają one z małymi wyjątkami na wszystkie dochody i wydatki państwowych przedsiębiorstw i gałęzi administracji, oraz na podatki.

Dlatego, co się tyczy tych dochodów i wydatków, ten budżet, jak i budżet na rok 1915 ułożono, bez względu na to, czy wojna krócej lub dłużej potrwa, w ogólności jedynie w przypuszczeniu zwykłych stosunków pokojowych. Odstąpiono od tej reguły tylko tam, gdzie już obecnie znane są pewne fakty, które usprawiedliwiają inne prelimitowanie. Tak np. w etacie kolejowym przy ustanowieniu granicy dla ekstraordinarium i dla mającej się zużyć na ogólne cele państwowe części czystego zysku należało uwzględnić podwyższony tymczasem statystyczny kapitał zakładowy, dalej przy tych wydatkach, które się stosują do nadwyżki roku poprzedniego, faktyczne ukształtowanie się rezultatów przedsiębiorstwa kolejowego w roku bieżącym, a przy spłaceniu długów ten udział, jaki ma administracja kolejowa w ogólnym zwiększeniu spłaty długów. Wreszcie fundusz dla wzmocnienia funduszu wyrównawczego należało inaczej uregulować odpowiednio do nowo obrachowanego czystego zysku. Przy administracji górnictwa należało uwzględnić, oprócz większej spłaty długów, warunki pracy w kopalniach i, odpowiednio do sytuacji targowej, zmienione ceny sprzedaży, przy wydatkach zwłaszcza także podrożenie potrzebnych materiałów i podwyższenie płacy. Przy podatku dochodowym musiano według miarodawczych dla roku 1916 ekonomicznych rezultatów roku bieżącego liczyć się z dalszym ubytkiem podatków na rok 1916. Z tej przyczyny prelimitowano 10 milionów marek mniej.

W reszcie budżetu przy wydatkach, jak w budżecie na rok 1915, unikając wszelkiej zasadniczej innowacji, podwyższono pozycje albo umieszczono nowe tylko tam, gdzie tego wymagały stałe prawne zobowiązania albo niezbędne potrzeby administracji. Tak np. przy długach publicznych podwyższono według potrzeby środki na oprocentowanie; środki na przepisana prawem amortyzację długów obliczono na trzy piąte od sta państwowych długów kapitałowych, które się zmieniły, jak to wynika z budżetu państwowego. Z drugiej strony przy dochodach administracyjnych długów państwowych przewidziano udziały w zwiększonym spłaceniu długów administracji kolejowej i administracji górnictwa. Oprócz tego przy administracji spraw wewnętrznych z urzędzenia królewskiej policji w Katowicach wysnuto w etacie odpowiednie wnioski, dotyczące potrzebnego personelu dla nowej władzy i t. d. Zresztą nowe posady dla urzędników przewidziano tylko rzadko i tylko tam, gdzie to było niezbędne według faktycznych stosunków. Musiano nowe uregulować fundusze dotacyjne według wieku służbowego urzędników, co spowodowało zwiększenie wydatków dla administracji państwowej o przeszło 2 miliony marek. W ministerium skarbu przewidziano jednorazowo większy wydatek 1,5 miliona marek jako dodatek do funduszu na zapomogi dla urzędników emerytowanych i dla wdów i sierot po urzędnikach we wszystkich gałęziach administracji.

Większe albo mniejsze potrzeby w poszczególnych gałęziach administracji nie wyrównały się wzajemnie, lecz pozostały zwiększone, dlatego musiano odpowiednio ograniczyć wydatki w innych dziedzinach i w innych gałęziach administracji. Ograniczono znowu, jak w roku poprzednim, jednorazowe i nadzwyczajne wydatki wszystkich gałęzi administracji kolejowej, która się stosuje do osobnych zasad. W administracji kolejowej skierowano tylko nadzwyczajne wzmocnienie ze środków funduszu wyrównawczego. Z wyjątkiem administracji kolejowej zmniejszono ekstraordinarium wszystkich innych gałęzi administracji o 14,7 milionów marek, więc wynosi ono obecnie jeszcze tylko 54,8 milionów marek, wobec 124,2 milionów przed wybuchem wojny. Oprócz tego zmniejszono wiele funduszy w ordinarium. Dodatki dla właścicieli gałęzi administracji państwowej zmniejszyły się w ten sposób o 9,5 milionów marek. W poprzednim budżecie zmniejszyły się one już o 30,7 milionów marek.

Według liczb tak się przedstawia projekt budżetu:

Budżet się kończy w dochodzie i rozchodzie kwotą 4,810,431,641 marek. Ta kwota jest o 5,932,288 marek mniejsza od końcowej kwoty budżetu na rok bieżący. Dochód i rozchód bez pożyczek się zrównoważą. Z powodu ogra-

niczenia mającej się używać na ogólne cele państwowe części czystego zysku administracji kolejowej na 2,10 proc. statystycznego kapitału zakładowego umieszczono w rozdziale 33a, tyt. 2 etatu administracji kolejowej jako odpis do funduszu wyrównawczego kwotę 485,307 marek.

Z wyjątkiem tego odpisu do funduszu wyrównawczego wynoszą na rok etatowy 1916

zwyčajny dochód	4,800,665,166 mk.
stałe wydatki	4,609,289,642 mk.
nadwyżka w ordinarium	191,375,524 mk.
nadzwyczajny dochód	9,763,475 mk.
jednorazowe i nadzwyczajne wydatki	200,656,692 mk.

dodatek do ekstraordinarium 190,890,217 mk.

Nadwyżka w ordinarium przewyższa zatem dodatek w extra ordinarium o 485,307 mk., która to kwota równa się odpisowi do funduszu wyrównawczego.

W § 3 ustawy budżetowej odpowiednio do okazującej się potrzeby ustanowiono kwotę, do której dla tymczasowego wzmocnienia funduszu generalnej kasy państwowej można wydawać asygnacje skarbowe, na 3 miliardy marek (w porównaniu do 1915 roku i o pół miliarda więcej).

Robotnicy z Królestwa w przemyśle wojennym.

„Dziennik Poznański” przytacza za organem poznańskiej Izby rolniczej co następuje:

„Szczególne znaczenie kwestji robotniczej z powodu zajęcia robotników wyrobem artykułów wojskowych w fabrykach wymaga tego, ażeby siły robocze, które są gdzieś indziej, choćby tymczasowo zbyteczne, oddano do dyspozycji owym fabrykom. Ta możliwość istnieje, zdaniem ministra wojny, podczas miesięcy zimowych w rolnictwie u tych robotników, którzy mają zawodowe wykształcenie, czyniące ich odpowiednimi do pracy fabrycznej.

Chodzić może tylko o tych ludzi, którzy zimą w rolnictwie nie mają zajęcia dostatecznego, przeciwnie stają się pracodawcy ciężarem, gdy w przemyśle mogliby wykonywać pracę pożyteczną i tam stanowić pomoc pożądaną. Z inicjatywy ministra wojny ma się takich robotników na czas do marca uwolnić od pracy na roli, jeżeli na to się godzą robotnicy i ich pracodawca.

W przemyśle wojennym potrzebni są następujący robotnicy zawodowi: kowale, ślusarze, tokarze, okretnicy, mechanicy, robnicy narzędzi, robotnicy metalowi i drzewni, blacharze, maszyniści, palacze, formiarze, stolarze, cieśle, mularze, siodlarze, hutnicy i przo-

downicy. Rolnicy W. Ks. Poznańskiego zechcą odpowiedniej zastępczej komendzie generalnej donieść o tego rodzaju siłach robotniczych, które mogą na czas pewien lub trwale odstąpić. Jeżeli rozporządzają innymi robotnikami przemysłowymi, zbytecznymi w rolnictwie, to niechaj uwiadomią o tem biuro pracy Izby rolniczej (Arbeitsamt der Landwirtschaftskammer), Poznań W. 3, ulica Centralna 2, która dla robotników takich stara się o miejsca.

Ubezpieczenie robotników miejskich.

Zarząd m. Warszawy zwrócił się do Komisji Org. Inspektoratu Fabrycznego z prośbą o opinię, jak ma postępować w sprawie nieszczęśliwych wypadków przy robotach miejskich. Jak wiadomo, ustawa o odszkodowaniu robotników za nieszczęśliwe wypadki z 2 czerwca 1903 r. nie stosuje się do niektórych przedsiębiorstw miejskich, np. robót ziemnych i t. p. W tych wypadkach na zastosowanie kodeksu cywilny: robotnik otrzymuje odszkodowanie, o ile udowodni winę pracodawcy. Według Ustawy z 1903 r., robotnik w każdym razie odszkodowanie otrzymuje, wprowadza więc ona pewne polepszenie dla robotnika. Zważywszy na to, Komisja proponuje rozciągnięcie Ustawy z 1903 r. na wszystkie przedsiębiorstwa miejskie. Komisja wychodziła z założenia, że przedsiębiorstwa miejskie powinny być wzorowe pod względem stosunków pracy. Ponadto zaproponowano, aby miasto, powierzając prywatnym przedsiębiorcom wykonanie pewnych robót, zobowiązywało ich do stosowania podobnych zasad.

Należy zaznaczyć, iż według nadesłanego nam protokołu obrad Komisji, jeden z członków zaprotestował przeciwko tej uchwale, motywując to tem, że Zarząd miejski, jako instytucja szafująca funduszami publicznymi, obowiązany jest stosować się do przepisów prawa obowiązującego. Jest to conajmniej dziwny punkt widzenia.

Z Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń.

Dzięki usilnym staraniom Rady i Zarządu, Instytucja Wzajemnych Ubezpieczeń, która uległa zawieszeniu skutkiem ewakuacji poprzedniego zarządu w głąb Rosji, będzie mogła już w czasie najbliższym przystąpić do czynności. Z dniem 1 lutego uruchomionych

zostanie 31 oddziałów powiatowych, mianowicie cała gub. warszawska i kaliska, oraz piotrkowska (w obrębie okupacji niemieckiej), w gub. zaś płockiej narazie pow. mławski i ciechanowski, oraz garwoliński w gub. siedleckiej. Na stanowisko techniczne (taksatorów i pomocników) uwzględniani są przedsiębiorstkiem kandydaci, posiadający wyższe wykształcenie techniczne. Do organizacji dalszych powiatów (gub. płockiej, siedleckiej i łomżyńskiej Instytucja przystąpi w połowie lutego. Na resztę kraju, pozostającą w okupacji austriackiej, na życzenie władz obu zaborów ma być również rozciągnięta w przyszłości najbliższej działalność Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych pod kierunkiem głównego Zarządu w Warszawie, z powiększeniem kompletu istniejącej Rady o trzech członków przedstawicieli społeczeństwa z okupacji austriackiej. Tym sposobem Instytucja, istniejąca od 112 lat i doniosła w życiu gospodarczym kraju, bo dająca w formie przymusowego ubezpieczenia opiekę 3.200.000 budowli na całym obszarze Królestwa, będzie mogła wreszcie znowu przerwaną przez wypadki wojenne swą pożyteczną działalność.

Warszawska pożyczka miejska.

Ogłoszenie zapisów na nową miejską 10-cio milionową pożyczkę warszawską ulega kilkudniowej zwłoce ze względów formalnych. Ponieważ nowa pożyczka przeznaczona jest głównie na zakup produktów żywnościowych zagranicą, miasto porozumiewa się z przedstawicielami banków niemieckich co do pokrywania zobowiązań sekcji żywnościowej z nowej pożyczki, aby przy tranzakcjach z zagranicą miasto nie poniosło strat na zmianie kursu. Narady w tej sprawie odbywają się dziś. Jednocześnie zdecydowana ma być ostatecznie sprawa waluty, w jakiej przyjmowane być mają zapisy. Poruszono również sprawę powiększenia sumy pożyczki o 2 miliony.

Nowe podatki w Warszawie.

Komisja podatkowa warszawskiego zarządu miejskiego ukończyła już projekty, dotyczące podatków od gazu, elektryczności, oraz zakładów przemysłowo-handlowych. Obecnie opracowywany jest projekt podatku tramwajowego. Do zatwierdzenia władz okupacyjnych złożono już projekty podatków od służby domowej, które mają wynosić: za służbę żeńską po 4 rb. rocznie i męską (lokał, stanęty, woźny) po 10 rb. rocznie.

Krytyczne połączenie spółek kredytowych.

W Komisji Spółdzielczej odbyła się narada przedstawicieli niektórych Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz wzajemnych kredytów, w kwestji zamknięcia bilansów za rok ubiegły.

W dyskusji okazało się, że instytucje te poniosły olbrzymie straty wskutek zubożenia lub wyjazdu dłużników i wogóle nawet nie są w stanie wyjaśnić, które z wątpliwych pożyczek jeszcze przedstawiają nadzieje odzyskania sum wydanych.

Ze względu, że przedstawienie tych olbrzymich strat musiałoby za sobą pociągnąć likwidację większości warszawskich Towarzystw pożyczkowych i wzajemnych kredytów, postanowiono zwrócić się do władz rządowych, aby w stosunku do tych instytucji uchylili przepis ustawowy o obowiązkiem sporządzaniu bilansów rocznych, jak niemniej przepisy karne kodeksu handlowego, który przewiduje ciężkie następstwa za niezameldowanie likwidacji, gdy straty przewyższają już kapitał zakładowy.

Na razie postanowiono bilansów nie robić. Projektowane jest pozatem, aby najbardziej poszkodowane Towarzystwa połączyły się w jeden „Związek pomocy finansowej” i wystąpiły z odezwą do publiczności o dostarczenie Związkowi temu pieniędzy na wypłatę wkładów.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 19 stycznia.

6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.: żądano 101,25, ofiarowano 100,75.
5-procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 92,75, ofiarowano 92,00, zalatwiano 92,25 — 92,30.
4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy: żądano 96,25, ofiarowano 85,80.
4 i pół proc. listy zastawne Ziemi.: żądano 96,50, ofiarowano 95,60.

Nadesłane.

Antoni Mokrzycki lekarz dentysta
POWRÓCIŁ
Warszawa, Erywańska 19.

Działalność wydziału oświecenia.

Wydział oświecenia zamieszcza w piśmie warszawskim sprawozdanie ze swej działalności, z którego podajemy główne ustępy:

Obejmując z ramienia Komitetu Obywatelskiego stoł. m. Warszawy całokształt spraw szkolnych i oświatowych w mieście naszym, wydział oświecenia przystosował organizację swą do różnych rodzajów szkolnictwa i tych potrzeb, jakie w zakresie wychowania i nauczania dzieci i młodzieży wysunęła chwila bieżąca. W łonie wydziału zaczęły kolejno powstawać sekcje, których obecnie jest osm. Sekcja I-a opiekuje się wychowaniem przed-szkolnym, II-ga — szkołami elementarnymi, III-a szkołami średnimi, seminarjami i kursami pedagogicznymi, IV-ta — szkołami zawodowymi, V-ta szkołami wyższymi, VI-ta — kursami dla dorosłych i bibliotekami powszechnymi, VII-a — zajęciami pozaszkolnymi i wychowaniem fizycznym, VIII-ma — pomocą dla szkolnictwa.

Wydział opracował teraz sprawozdanie z działalności sekcji za czas od 5 sierpnia do 5 listopada roku zeszłego. Według tego sprawozdania praca w sekcjach przedstawia się imponująco, zwłaszcza jeżeli się zważy wyjątkowe warunki, w których wydział oświecenia prowadził swoją działalność.

Wychowanie pozaszkolne.

Sekcja pierwsza przejęła od b. komisji opieki nad dziećmi przy Komitecie Obywatelskim stoł. m. Warszawy 20 ochron i 1 żłobek. W ochronach ma opiekę 2,400 dzieci. Ochroniarek pracuje 42.

Szkolnictwo elementarne.

Sekcja druga, rozpoczynając pracę po wakacjach, zastała szkoły miejskie elementarne przeważnie nieczynne, nauczyciele w większości (60 proc. do 64 proc.) byli ewakuowani. Nie zrażając się przeciwnościami, sekcja w ciągu pierwszych trzech miesięcy zorganizowała 668 oddziałów, w których znalazło naukę 25,877 dzieci i młodzieży. Personel nauczycielski w tych oddziałach stanowi 691 osób, gdy w roku 1914 — 15 szkolnym w szkołach miejskich w 466 oddziałach pracowało 495 nauczycieli i nauczycielek, ucząc 16,625 dzieci i młodzieży.

Przy rozmieszczaniu dziatwy w salach szkolnych sekcja wprowadziła poważną reformę, mianowicie w każdej sali grupowano dzieci jednego tylko oddziału, a więc o jednym poziomie nauki. Następnie zorganizowano oddziały popołudniowe, uruchomiono oddziały dla dzieci starszych, nieumiejących czytać i pisać, wznowiono szkoły dla terminatorów, tworząc 134 oddziały dla 16,181 uczniów, zniżono wykład języka rosyjskiego i wprowadzono wykłady wszystkich przedmiotów w języku ojczystym, ułożono programy tymczasowe dla wszystkich szkół, przejęto 40 sal zajęć — oddziałów po b. komisji opieki nad dziećmi i powiększono ich liczbę do 173, a personel nauczycielski z 40 do 186 osób; liczba dzieci w wieku od 7 do 14 lat w tych oddziałach wzrosła z 1,840 do 7,705; przeprowadzono ankietę co do stanu lokalów i urządzeń szkolnych, zebrano dane dotyczące kwalifikacji naukowych i pedagogicznych, zgromadzono dane, dotyczące szkół społecznych, i prywatnych, których liczba wyniosła: pierwszych 44 z 6,265 dziećmi, drugich — 38 z 1,925 dziećmi;

w szkołach społecznych pracuje 182, a w prywatnych 91 nauczycieli i nauczycielki.

Sekcja przyjęła 21 szkół żydowskich o 26 oddziałach z 1,907 dziećmi i 12 kompletów popołudniowych, w których nauczano 10 nauczycieli i 14 nauczycielek wyznaczonego, wreszcie zorganizowała dozór szkolny pod przewodnictwem p. K. Tosio.

Szkolnictwo średnie.

Sekcja trzecia, mając do czynienia tylko ze szkołami prywatnymi, przedewszystkiem wydała odezwę o zgłaszanie się szkół do wydziału i rozelała następnie schematy, w celu zebrania dokładnych informacji o szkołach średnich, seminarjach i kursach pedagogicznych. Na podstawie otrzymanych odpowiedzi sekcja dokonała zestawień, według których w 24 szkołach średnich męskich uczy się 9,244 uczniów, w tem 6,733 katolików, 898 ewangelików, 49 reformowanych, 9 prawosławnych i 2,065 żydów; w 51 szkołach średnich żeńskich liczba uczenie wynosi 9,190, w tem 7,655 katolicek, 227 ewangeliczek, 36 reformowanych, 5 prawosławnych i 1,267 żydówek; w 22 szkołach żydowskich żeńskich uczy się 8,710 uczenie, w 3 męskich żydowskich — 908 uczniów. Ogółem do wydziału zgłosiło się 100 szkół średnich z liczbą 25,052 uczniów i uczenie, w tem 15,102 chrześcijan i 7,950 wyz. mojż. Żydzi we wszystkich szkołach stanowią 34 proc. całej liczby uczącej się młodzieży. W szkołach średnich i na kursach pedagogicznych wykłada 1,553 nauczycieli i nauczycielek, w tem 1,146 katolików, 82 wyznania ewangelicko-luterańskiego, 19 reformowanego, 6 prawosławnego i 300 wyz. mojż. Na wniosek sekcji wydział oświecenia przyznał 11 koncesyj na założenie nowych szkół średnich i 13 na rozszerzenie szkół, oraz udzielił prawa nauczania w szkołach średnich 7 mężczyznom i 4 kobietom.

W dalszym ciągu należy podkreślić uruchomienie instytutu głuchoniemych i ociemniałych pod opieką ks. kan. A. Cieplińskiego; do instytutu przyjęto 90 chłopców i dziewcząt, w tem 81 głuchoniemych i 9 ociemniałych. Personel nauczycielski instytutu stanowi 27 osób. Sekcja ułożyła plan kursów dopełniających dla nauczycieli szkół elementarnych.

Szkoły zawodowe.

Sekcja czwarta uruchomiła dwie miejskie 4-klasowe szkoły rzemieślnicze przy ul. Leszno nr. 44 i Nowowiejskiej nr. 27a. W szkołach uczy się 810 uczniów, personel nauczycielski wynosi 31 osób. Do sekcji zgłosiło się 59 szkół zawodowych. Według posiadanych przez sekcję danych w szkołach zawodowych uczy się 2,020 uczniów; personel nauczycielski stanowi 182 osoby. Wydział oświecenia przyznał dwóm szkołom zawodowym subwencje w wysokości 9,250 rb.

Szkoły wyższe.

Głównym przedmiotem prac sekcji piątej była organizacja uniwersytetu i politechniki, w celu uruchomienia tych uczelni z początkiem roku szkolnego. Realną podstawą do tej pracy było odpowiednie postanowienie Komitetu Obywatelskiego Warszawy i wstawienie przez Komitet do budżetu szkolnego 148,000 rb., dla wyższych uczelni. Wielce pomocnymi dla sekcji były prace przygotowawcze, prowadzone od stycznia r. z. przez komisję szkół wyższych, powołaną do życia z inicjatywy Tow. wyższych kursów naukowych, pod przewodnictwem profesora Walentego Miklaszewskiego. Do opracowania spisu

wykładów i wyboru nauczycieli wyłoniono dwie komisje: uniwersytecką i politechniczną, które znowu powołały podkomisje odpowiednio do wydziałów. Prace sekcji i jej komisji i podkomisji uwieńczył pomyślny wynik, bo w dniu 15 listopada r. z. nastąpiło otwarcie obu wyższych uczelni.

O szczegółowej i owocnej działalności sekcji szkół wyższych pisaliśmy już.

Poza tem sekcja zajmowała się sprawą opieki nad opuszczonymi budynkami i zakładami uniwersytetu, politechniki, instytutu weterynaryjnego, sprawą szkół dentystycznych i akuszerskich, oraz sprawą uznania kwalifikacji szkół średnich żeńskich za uprawniające do wstąpienia na uniwersytet i politechnikę.

Pomoc dla robotników z drobnym przemysłem.

W lokalu warszawskiego Inspektoratu Fabrycznego odbyło się, zwołane przez Komitet Obywatelski z inicjatywy Inspektoratu zebranie przedstawicieli zrzeszeń drobnych przemysłowców, w celu zorganizowania akcji pomocy dla robotników pracujących w drobnym przemyśle. Jak wiadomo, zakłady wielkie, zrzeszone w Towarzystwie Przemysłowców, do akcji takiej już dawniej przystąpiły.

Na zebranie zaproszeni zostali: Sekcja IV Rzemieślnicza, Kolo starszych Zgromadzeń Rzemieślniczych, Związek Rzemieślników Chrześcijańskich, delegaci do Komisji do spraw rzemieślniczych przy Zarządzie Miasta, Sekcja Kapeluszników przy Związku Kupców, Związek właścicieli piekarni żydowskich, Związek pracodawców szmuklerskich, Związek cukrowników i t. p. — razem 15 zrzeszeń.

Posiedzenie zagalł słowem wstępem prezydent miasta ks. Lubomirski, który mówił o narodowym i ogólnoludzkim obowiązku przyjęcia z pomocą klasie ludności, żyjącej tylko z pracy zarobkowej, a nie mogącej obecnie z powodu braku pracy zarabiać. Akcja ratunkowa musi być szeroko zakreślona, ponieważ trzeba uchronić te klasy od głodu i rozproszenia.

Następnie głos zabrał członek K. O., Edward Potemski, który, skreśliwszy zasady, na jakich oparło akcję pomocy Towarzystwo Przemysłowców, oraz poszczególni jego członkowie, nawoływał drobnym przemysłem, do rozpoczęcia kroków, w celu zorganizowania takiejże pomocy przez drobnych wytwórców.

Zebrani zasadniczo zgodzili się przystąpić do akcji pomocy dla robotników.

Jednogłośnie przyjęto zgłoszoną przez p. Stanisława Kruszczyńskiego, członka Inspekcji Pracy, rezolucję następującą:

„Zebrani uznają jednogłośnie potrzebę zorganizowania pomocy dla robotników przemysłu drobnego. W tym celu uchwalają wybór Komisji Organizacyjnej w składzie 9 osób, prócz członka K. O. i członka Inspekcji Pracy. Komisja ma prawo kooptować nowych członków z przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu. Komisja opracuje Statut Organizacji Pomocy. Biuro Inspekcji Pracy będzie Biurem Komisji.

Komisja zwoła liczniejsze zebranie przedstawicieli organizacji drobnego przemysłu, pracodawców i pracowników.

Poczem przystąpiono do wyboru Komisji, do której weszli, prócz p. Potemskiego, jako przedstawiciela K. O., i p. W. Brygiewicza — członka Inspekcji Pracy, pp. Maryński, Łopieński, Heldenburg, Rzetkowski, Feist, Weingart i inni.

Ustawa stempłowa.

Dokończenie.

• Gdy poręczenie udzielone zostało na innym dokumencie (np. na teście, dowodzie zastawowym) z wyjątkiem wekslu, opłata stempłowa nie może przenosić stempła, należącego od tego dokumentu.

Wszelkiego rodzaju poręczenia na samych wekslach wolne są od opłaty.

16. Prolongaty dowodów lokacyjnych, zastawowych i t. p. wzmianki o przedłużeniu terminu lokacji lub zastawu, czynione na odpowiednich dowodach, jak również wzmianki o odroczeniu płatności wekslu, czynione na samym wekslu — wolne od opłaty.

17. Przekazy płatne za okazaniem — wolne od opłaty.

Wszelkie inne podlegają opłatom narówni z weksłami.

18. Rachunki: a) wystawione przez bank na sprzedane lub nabyte papiery publiczne, walute, dostarczone przekazy i t. p.; b) otrzymywane przez bank od dostawców rzemieślników na dostarczone materiały lub towary lub wykonane roboty i t. p. — wolne od opłaty.

19. Ubezpieczenie pożyczek premialnych (poz. 31) dowody (kwity), stwierdzające przyjęcie premii od asysekuracji — pół proc. od sumy pobranej za ubezpieczenie.

20. Weksle suche i ciągnięte (traty), przekazy z oznaczonym terminem zapłaty bez względu na miejsce wystawienia i płatności (poz. 25) — od 30 fen. wazwy, zależnie od sumy wekslu i terminu płatności.

Egzemplarz wekslu, wystawionego w kilku egzemplarzach, przesłany jedynie do akceptu z wyłączeniem możności obiegu (odrotna strona winna być nakręta przekreślona) — wolny od opłaty.

21. Wyciągi z ksiąg handlowych — mk. 3 od wyciągu.

Wyciągi z rachunków, przesyłane korespondentom w pewnych odstępach czasu dla sprawdzenia i przez bank nie podpisane (§1 ust. 2 rozporz.) — wolne od opłaty.

22. Zastawy, dowody, stwierdzające udzielenie pożyczki na zastaw papierów wartościowych i stanowiące zarazem oblię, opłacając stempel dwukrotnie: jako oblię (poz. 14) — 1 proc., jako zastawy (poz. 15) — od 50 fen. do 10 mk., nie więcej wazakże, jak sam oblię.

23. Zwolnienia z protestów: osobne deklaracje, wydawane w tym przedmiocie bankowi opłacając stempel podobnie, jak poręczenia.

Uwagi. 1. Za podstawę do obliczenia opłat nowa taryfa stempłowa przyjmuje wartość dokumentu w markach. Jeśli przedło dokument wystawiony jest w rublach, należy uprzednio ruble zamienić na walutę niemiecką po kursie urzędowym, obowiązującym w dacie wystawienia dokumentu.

2. Przy obliczeniu stempła od dokumentów, podlegających opłacie proporcjonalnej, należy mieć na uwadze § 3 rozporządzenia, w myśl którego opłaty, przenoszące 1 m. 50 fen. szokragione był winny do najbliższej wyższej kwoty, dzielącej się przez 50 lub 100.

3. W myśl § 10 rozporządzenia obowiązku stempłowy wypełnia się przez użycie marek stempłowych. Do czasu wydania zapowiedzianych przepisów wykonawczych marki kasowa należy przez wypisanie na marce w odpowiednim miejscu (po słowie „den“) daty skasowania, t. j. dnia i roku cyframi oraz nazwy miesiąca literami. Dalsze kasowanie marek, jak również przecinanie tychże na pół przy wydzieraniu dokumentów ze specjalnych kartonów winno być zaniechane. Marki naklejane należy na właściwych dokumentach w miejscu niezapisanem i niezadrukowanem. Na wekslach marki winny być naklejane na odwrotnej stronie z samego brzegu lub gdy odwrotna strona jest już wypełniona — bezpośrednio po ostatnim zlewku.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski

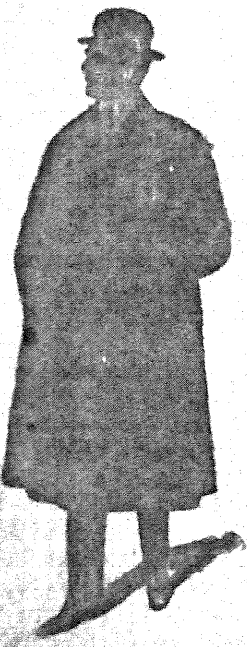
Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

Drukarnia A. Zielińskiego

w Skierniewicach.

Przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie drukarstwa wchodzącego.

Ceny umiarkowane.



Chcę w towarzystwie warszawskiem żyć
trzeba ubranym gustownie być,
— a gdzie gustownie zdobyć ubranie
zgrabnie skrojone, trwałe i tanie?...

Odpowiedź:

STEAN PROSIŃSKI

Warszawa,
ul. S-to Krzyska 26.

Do składów L. Jasińskiego

w Łęczycy (gub. kaliska), w Łodzi, Andrzeja 10,

Nadeszły z zagranicy w ograniczonej ilości **Nasiona**

rolne, warzywne i kwiatowe, oraz narzędzia (ogrodnicze).

HOTEL-Restaurant

„Victoria”

M. Szpadrowska □ Pułtusk.

Stenograf

piszący biegle na maszynie po polsku
i po niemiecku potrzebny od 1 lu-
tego. Zgłoszenia z podaniem warunków
pod „Stenograf” w administracji dziennika
„Godzina Polski”.

Biuro Komisowe „Pośrednik”

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

advokata **Aleksandra Medalisa,**

w **SOSNOWO**, ul. Mikołajewska Nr. 9.

Adres dla depezy: Medalis-Sosnowitz.

Sprowadza: wszelkie towary z krajów neutralnych bezpo-
średnio z pierwszorzędnymi firmami

Sprzedza wagonami: cukier holenderski, mydła: szare i do
prania, szwajcarskie kompozycyjne. Sol. Herbat-
ka Cejlońska. Zapark szwedzkie. Karbid szwajcarski. Stening
amerykańska. Olej rzepakowy. Blitwę sztuczną do jedzenia.
Papier holenderski do pakowania w najlepszym gatunku i inne
towary.

Księgarnia

i Skład papieru

L. Kapłan

KALISZ.

Poszukiwane mieszkanie
umeblowane, składające się z
czterech pokoi z kuchnią i łazien-
ką, w pobliżu Passażu-Majca.
Ołerty z podaniem warunków w
„Godzinie Polski” pod „Mieszka-
nie”.

Ogłoszenia drobne:

Biblioteka praktyczna:

Nr 1. Hodowla kur rasowych. Ce-
na 20 kop. Nr 2. Hodujmy kró-
liki. Cena 25 kop. Nr 3. Dwieście
potraw z ziemniaków. Cena 35 k.
Do nabycia we wszystkich księ-
garniach.

Pokój umeblowany

do wynajęcia, II piętro front, ul.
Przejazd Nr 14. 6.

Zaginął paszport

niemiecki na imię Maryi Piotrow-
skiej, wydany w gmin. Brus.